Nr. 7. Kraków, Niedziela 10 Stycznia 1897. Rocznik XVI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i **Główna trafika** w Rynku. — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeam i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

**Kraków,** 9 stycznia.

W kilku dziennikach pojawiła się pogłoska, jakoby rząd nie miał zamiaru żądać od Izby panów przywrócenia w budżecie pozycyi na gimnazyum w Cylei i powtórnego głosowania w Izbie poselskiej. Mimo to słowieńskie gimnazyum w Cylei miałoby dalej istnieć. W jaki sposób rząd miałby zapewnić istnienie tego gimnazyum, pogłoski nie wyjaśniają dostatecznie. Prawdopodobnie w przyszłym parlamencie rząd uczyniłby wniosek o dodatkowy kredyt. Powodem tego niezwykłego a w wysokim stopniu nieprawidłowego postępowania, ma być chęć jak najszybszego zamknięcia sesyi i rozpisania nowych wyborów, za czem, jak twierdził hr. Badeni do deputacyi lwowskich dziennikarzy, przemawiać mają ważne interesy państwowe.

Jakkolwiek pragnęlibyśmy bardzo gorąco, aby pomimo uchwały Izby poselskiej gimnazyum słowieńskie istniało dalej, nie możemy żadną miarą zgodzić się na drogę, którą, według pogłosek, ma rząd wybrać. Przez skreślenie w budżecie wydatku na słowieńskie gimnazyum w Cylei, większość Izby poselskiej stwierdziła, że nie chce, aby to gimnazyum istniało. Rząd nie ma zatem prawa utrzymywać tego gimnazyum, jeżeli uchwała ta stanie się prawomocną i nie wolno mu czynić wydatków, na które nie zezwoliła Rada państwa. Wniosek o dodatkowy kredyt i wniosek o usprawiedliwienie wydatku byłby dopuszczalnym tylko wtedy, gdyby potrzeba tego wydatku okazała się dopiero później po uchwaleniu budżetu i ustawy finansowej, a odroczyć go nie było można. Tego o skreślonej pozycyi na gimnazyum cylejskie powiedzieć nie można. Wydatek ten przewidziany w budżecie nie jest niespodziewanym i nagłym, a wola parlamentu powinna być dla rządu nienaruszalną. Okoliczność, że większość Izby poselskiej była przypadkową i że w czterdzieści ośm godzin później byłaby zapadła inna uchwała, nie może wcale usprawiedliwiać niestosowania się do zapadłej uchwały i każdy parlament, stojący na straży swoich praw, chociażby najprzychylniejszy sprawie cylejskiej i złożony z całkiem innej większości, powinien tak wniosek o dodatkowy kredyt, jak wniosek o usprawiedliwienie uczynionego wydatku bezwarunkowo odrzucić.

Uchwalenie budżetu jest jedną z najważniejszych prerogatyw ciała ustawodawczego i najsilniejszym środkiem wywierania wpływu na władzę wykonawczą. W cóż zamieni się jednak to prawo, jeżeli rząd, wbrew uchwale Rady państwa, czynić będzie wydatki, na które odmówiono mu kredytu, a Izba poselska usprawiedliwi takie postępowanie i zezwoli na dodatkowy kredyt? Uchwalanie budżetu stanie się wówczas czczą formalnością, a rząd przestanie być rządem konstytucyjnym, bo posiadać będzie zupełną swobodę postępowania według swojej woli, wbrew uchwałom ciała reprezentacyjnego. Dziś rozchodzi się o sympatyczną sprawę gimnazyum cylejskiego, którego życzy sobie faktyczna większość Izby poselskiej. Jutro jednak wydatek jakiś odrzucić może ta rzeczywista większość, a rząd nie będzie się oglądał na zapadłą uchwałę w nadziei, że nowy parlament uchwali mu kredyt dodatkowy. W sprawie cylejskiej rozchodzi się o wydatek ciągły, który każdej chwili powstrzymać można, ale wiele bardzo wydatków jednorazowych nie można odwołać, skoro je raz uczyniono. Odmówienie to kredytu dodatkowego nie cofnie zatem faktu dokonanego, a postawienie ministerstwa w stan oskarżenia, a nawet jego zasądzenie, da tylko moralną satysfakcyę. Nieraz też wydatek taki stworzyć może stan, którego uchylenie wymaga nowych, nawet większych kosztów, i społeczeństwo przez niewykonanie woli Rady państwa ponieść może podwójną szkodę. Należy zatem domagać się, aby rząd przestrzegał pilnie ustaw nawet w tym wypadku, gdy rozchodzi się o sprawę tak bardzo sympatyczną, o wydatek tak konieczny, jak skreślona pozycya na gimnazyum cylejskie.

Nie znamy owych „ważnych interesów państwa“, które nakazują tak bardzo spieszyć się z ukończeniem sesyi i rozpisaniem nowych wyborów. Chociażby te interesy były rzeczywiście najważniejsze, to nie mogą one być tak pilnemi, aby nie można skorygować budżetu w Izbie panów i uzyskać nowej uchwały w Izbie poselskiej. Wszak na to wystarczy dni kilka, zwłaszcza, że komisya budżetowa Izby panów już rozpoczęła obrady, a sama Izba nie traci zbyt wiele czasu na rozprawy i budżet, a nawet ważniejsze przedłożenia załatwia na jednem posiedzeniu. Tej kilkudniowej zwłoki możnaby użyć na załatwienie ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego, a choć prezydent Rady ministrów sądzi, że na reformę tę potrzeba więcej czasu, to nam się zdaje, że sprawę tyle razy omawianą, tak dobrze wszystkim posłom znaną i w gruncie rzeczy tak łatwą, można uchwalić na jednem posiedzeniu. Wszak hr. Badeni oświadczył się w zasadzie za zniesieniem stempla, a p. Biliński dawno obliczył, wiele dochodu utraci przez to państwo. Natomiast wiadomem jest, że dotychczas każdy rok przynosił nadwyżki kasowe i że w przyszłości na te nadwyżki z pewnością rachować można. Przewyższają one znacznie dochód ze stempla dziennikarskiego. Jego zniesienie nie zagraża zatem wcale finansom państwa żadnem zawikłaniem i nie zburzy równowagi budżetowej. Uchwalić je zatem można choćby nawet nie w dniu 1 stycznia 1898, ale natychmiast miało obowiązywać. Potrzeba tylko chcieć rzeczywiście zniesienia tego podatku, nałożonego na myśl ludzką i dlatego jedyną przeszkodą w załatwieniu tej sprawy nie jest nic innego, jak brak woli rządu i stronnictw parlamentarnych.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Cieszyn,** 7 stycznia.

Gdyby kto sądził z pierwszego rzutu oka, mógłby przypuszczać, że w tym zakątku ziemi naszej, który najdawniej podległ germanizacyi — żywioł polski jest stłumiony. Na sklepach napisy niemieckie, wśród których kilka tylko polskich dostrzegłem, place i ulice ochrzczone nazwiskami Schmerlinga i Demla, bohaterów pożerczego germanizmu, po kawiarniach gazety niemieckie — do parlamentu wybierani posłowie Niemcy, a redaktor niemieckiego organu, służącego wiernie lewicy wiedeńskiej, ma nazwisko, kończące się na ...cki, używa podobno herbowego przydomku Pomian i służy germańskiej sprawie... wedle srebrników.

W Cieszynie inteligencya polska nieliczna, trzyma się jak może, ma Czytelnię ludową, która rozwija się pomyślnie. Instytucya ta skupiała do tej chwili miejscowy ruch towarzyski żywiołu polskiego. Obecnie żywioł polski dał nowy znak życia, dzięki energii i zabiegliwości stowarzyszenia studentów polskich na Śląsku „Znicz“, które po raz pierwszy wystąpiło z uroczystym wieczorem, na cześć Sienkiewicza urządzonym w sali ks. Eugeniusza w hotelu Austria.

Dotychczas odbywały się w tej sali wieczory i bale niemieckie; po raz pierwszy urządzono tam wieczór polski na szerszą skalę...

Inicyatorowie byli w obawie. Salkę w Czytelni dotychczas Polacy zapełniali szczelnie na podobnych uroczystościach, — ale mieścić ona może najwyżej 200 osób — sala hotelowa jest duża i jeżeli 400 osób nie przyjdzie na wieczór, nie będzie w niej pełno — a Niemcy miejscowi ucieszą się, że Polakom się nie udało... Tymczasem po godzinie 8 mej w sali było tłumno, krzeseł zabrakło — publiczności masa — wygrana!

W miejscowych warunkach powodzenie wieczoru miało do pewnego stopnia polityczne znaczenie i równało się rzuconemu w oczy Niemcom okrzykowi: żyjemy!

A publiczność? — Nie zobaczysz takiej na żadnym koncercie w innych zakątkach ziemi naszej. Połowę jej dostarczył okoliczny lud zamożny i przywiązany do tradycyi. Na krzesłach i galeryi pełno wieśniaczek, które wystąpiły w stroju miejscowym... Na głowie włosy, ujęte w czapeczkę koronkową, której skrawek wygląda z pod jasnej jedwabnej chustki koloru białego, blado-żółtego, lub szaro-niebieskiego... Stan opięty niskim, z przodu otwartym gorsetem czarnym, który w większej połowie pokrywają grube hafty srebrne i złote, bardzo kosztowne. Zamiast stanika świeci się białością śnieżną koszula zapięta pod szyję, ukazująca tylko nagie od łokci ręce. Od zwykłej szerokiej spodnicy czarnej lub brązowej odbija blado-niebieski lub jasny fartuszek. To jest strój mężatek; panny nie noszą chustek na głowie, z której spływają tylko dwa warkocze... Obok matek w gorsetach i chustkach kręcą się także panieneczki, w sukienkach jasnych, perkalikowych miejskiego kroju... Mówiono mi, że czepeczki i chustkę po wsiach obowiązane są nosić także dziewice, które przedwcześnie uległy podszeptom figlarnego amora... Wśród mężczyzn malowniczym strojem odbijał młody, rzeźki gospodarz z sąsiedniego Jabłonkowa, odziany w wolno wiszącą kapotkę, zdobną srebrnemi metalowemi guzami. Na przodzie, na srebrnych łańcuszkach wisiały trzy duże staropolskie monety. Gdy wyszedł z sali, nałożył na głowę batorówkę brązową, z przodu wyciętą, ze smagłem sokolem piórkiem. Całość stroju pełna fantazyi i malownicza.

Wieczór rozpoczęła orkiestra 54 pułku uwerturą z opery „Maritana“, poczem w krótkich słowach wygłosił zagajenie p. Wład. Michejda, prezes Stowarzyszenia „Znicz“, witając serdecznie zebranych i podnosząc polskie uczucia ludu naszego na Śląsku. Potem gromki oklask uzyskał dzielny skrzypek p. Teodorowicz, znany z kilku koncertów w Krakowie, za pełne brawury i biegłości odegranie poloneza koncertowego Wieniawskiego. Po nim p. J. Fischerówna zagrała etiudę Liszta i „Walc“ Moszkowskiego, którym zdobyła sobie sympatyę słuchaczy. Deklamacya z „Pana Tadeusza“, wygłoszona przez p. K., znalazła oddźwięk w sercach słuchaczy, jakiego gdzieindziej nie może odczuć artysta żywego słowa. „Grajek“ Lenartowicza wywołał wielką uciechę i wesołość. Grał potem drugi raz p. Teodorowicz, nagrodzony hucznemi oklaskami za mazurek Zarzyckiego, śpiewała p. J. Fischerówna, deklamował raz jeszcze p. K. „Żale Gustawa“ i „Zasady“, Rodocia, a przy końcu dr. Aleksander Czuczyński, profesor miejscowego polskiego gimnazyum, wygłosił zajmujący odczyt o Sienkiewiczu, dając barwną i treściwą charakterystykę jego dzieł, niesłychanie tutaj czytanych i popularnych. Koncert zakończył się wieńcem pieśni polskich, odegranych przez orkiestrę.

Potem usunięto krzesła z sali i zaczęły się tańce, trwające do białego dnia.

Gdym podczas koncertu słyszał objawy serdecznego zapału, przypominała mi się ciągle postać jednego z książąt śląskich, leżąca w niszy miejscowego farnego kościoła. Przed pięcioma wiekami chciał zniemczyć kawał ziemi naszej ten wyrodny Piastów potomek, dzisiaj śpi snem kamiennym, a lud polski na Śląsku budzi się, kocha sztukę i pieśń rodzimą, czci poetów i pisarzy, którzy potrafią mu przemówić do serca. Sprawa polska nie stoi tu świetnie, ale ma przed sobą przyszłość, bo rozwija się na niespożytym gruncie ludowym.

*J.*

## Program socyalnych demokratów.

Partya socyalno-demokratyczna w Austryi wystąpiła już z odezwą wyborczą, którą wczoraj w całem państwie rozrzucono. Odezwy dla Galicyi zredagowane są w języku polskim; drukowano wszystkie w Wiedniu, a podpisali ją: dr. Wiktor Adler, Henryk Beer, dr. Wilhelm Ellenbogen, Józef Tomschik i kilku innych reprezentantów z Wiednia, Berna, Cieplic, Insbruku. Z Krakowa podpisali odezwę: Ignacy Daszyński, Jan Englisz, Leon Misiołek, Władysław Teodorczuk, Tomasz Tokarz, Józef Kleinberger, Stanisław Klimczyk; ze Lwowa: Michał Denega, Józef Hudec, Jan Kozakiewicz i w. i.

Postulaty partyi socyalno-demokratycznej ujęto w następujące punkta:

Celem socyalnej demokracyi jest objęcie przez cały lud pracujący we wspólne posiadanie wszystkich środków pracy, i kierowanie tą pracą na korzyść całego społeczeństwa. Drogą do tego celu podniesienie ludu z duchowej ciemnoty, z politycznego bezprawia, z charłactwa ciała i z ekonomicznej niewoli. Chcemy, aby lud był zdolny do ujęcia spraw swoich w swoje ręce. Zamiast walki między poszczególnemi narodami chcemy, aby wszystkie narody porwały się do walki ze swymi wyzyskiwaczami; wiemy bowiem, że ucisk narodowościowy zabija moralnie gnębiciela, zarówno jak jego ofiarę. Wiemy, że z bratobójczej walki narodów odnoszą korzyść tylko międzynarodowe związki szlachty, kleru i kapitału. Socyalna demokracya chce każdej narodowości zabezpieczyć swobodny rozwój, chce, aby równem było wszystko, co nosi miano człowieka. Dlatego będą posłowie socyalistyczni stawiać przedewszystkiem w parlamencie następujące żądania:

Powszechne, równe i bezpośrednie prawo wyborcze do parlamentu, sejmu i gminy, usunięcie kuryj i klas wyborczych, zniesienie Izby panów.

Wolność wypowiadania swych myśli słowem i pismem: bezwarunkowa wolność prasy, zniesienie konfiskat i stempla dziennikarskiego, wolna kolportaż, zniesienie wszelkich ograniczeń prawa zgromadzania się i stowarzyszania.

Zniesienie wszelkich ustaw wyjątkowych: gruntowna reforma ustaw o przynależności, zniesienie ustawy o włóczęgostwie i szupaśnictwie.

Obowiązkowa, bezpłatna i świecka nauka w szkołach ludowych; zdjęcie z gmin ciężarów podatkowych na utrzymanie szkoły, podniesienie nauczycieli do rzędu urzędników państwowych; bezpłatna nauka we wszystkich szkołach średnich i wyższych. Oddzielenie kościoła od państwa.

Rozszerzenie ustaw ochronnych na robotników wszelkich kategoryj (wielki przemysł, górnictwo, kommunikacya, rzemiosło, przemysł domowy, handel). Przedewszystkiem zaprowadzenie ustawowego ośmiogodzinnego dnia pracy i 36 godzinnego odpoczynku niedzielnego. Zakaz utrzymywania pokątnych czeladników, a zmuszenie przedsiębiorców do utrzymywania warstatów.

Gruntowna i niezawisła inspekcya przemysłowa i górnicza przy współudziale robotników.

Reforma ubezpieczenia robotników: rozszerzenie ubezpieczenia od choroby i wypadków na robotników wszystkich kategoryj. Zaprowadzenie ubezpieczenia na starość dla wszystkich najemnych robotników i wszystkich tych, którzy tego ubezpieczenia potrzebnją. Samorząd wszystkich kas wykonywany przez ubezpieczonych.

Zniesienie wszystkich ustaw przymusowych, zwróconych przeciw robotnikom rolnym, a zwłaszcza zniesienie ordynacyi służbowej.

Zupełna wolność koalicyi dla robotników wszystkich zakładów.

Zniesienie podatków pośrednich i ceł, oraz premii dla uprzywilejowanych grup kapitalistów. Zniesienie tych zwłaszcza podatków, które obciążają środki żywności i mieszkanie ludu. Pokrywanie potrzeb publicznych z poważnego, postępowego podatku dochodowego, majątkowego i spadkowego, uwzględniając wolne od podatku minimum egzystencyi. Usunięcie podatkowych przywilejów kapitału pieniężnego i wielkiej posiadłości: ochrona chłopa przed przeciążeniem podatkowem.

Bezpłatne sądownictwo we wszystkich rodzajach spraw i instancyach. Stworzenie ustawy, któraby karała surowo nadużycie władzy urzędowej, popełnione przez bezprawne ograniczenie politycznych praw jednostki lub stowarzyszeń.

Uzbrojenie ludu zamiast wojsk stałych. Przedewszystkiem ograniczenie militaryzmu przez skrócenie czasu służby dla wszystkich rodzajów broni. Gruntowna reforma sądownictwa wojskowego, wynagradzanie rodzin rezerwistów.

„Przeprowadzenie ugody z Węgrami — czytamy w odezwie socyalistycznej — należeć będzie do programu prac najbliższej sesyi parlamentarnej. W grze stoją tutaj w pierwszej linii interesa klas wyzyskujących, ale koszta opłacane są z kieszeni pracującego ludu. Z całą energią zatem musimy wystąpić przeciw niesprawiedliwemu obciążeniu krajów korony austryackiej i korzystając z odnowienia ugody, wyrobić parlamentowi prawo poważnej kontroli polityki zagranicznej, oraz budżetu wojskowego.“

## Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izba poselska przystąpiła do obrad nad tytułem: „podatki bezpośrednie“.

P. Spozil wzywa rząd, aby popierał rolnictwo. W żadnem państwie podatek gruntowy nie jest tak wysokim, jak w Austryi. Reforma podatkowa ulży tylko posiadaczom wielkich i drobnych gospodarstw. Natomiast właściciele średnich gospodarstw nie doznają żadnej ulgi. Wiele gospodarstw o obszarze 30 morgów przynosi tylko 600 do 700 złr. dochodu, a właściciele ich muszą opłacać 270 złr. podatku wraz z dodatkami. Opust w podatku gruntowym za-

# MAJKA.

Napisał

**Antoni Piotrowski.**

(Dokończenie).

Te dwa tygodnie chora przebyła w szpitalu dość znośnie. Chociaż ciągle myślała o synu, to jednak, może wskutek osłabienia władz umysłowych gorączką, myśl ta nie była jej bolesną, jakoś optymizm rekonwalescentów wziął górę nad obawą dawniejszą o syna.

Teraz, sama nie wiedząc, dlaczego, czasem była zadowolona, a nawet uradowana.

Leżała na miękkiem łóżku, w cieple, zawsze syta, z tem błogiem uczuciem intenzywnego odpoczynku po czemś, co było i przeszło bezpowrotnie. W miarę jednak, jak nabierała sił — ogarniała ją chwilowo trwoga i niecierpliwość, zaczęła się wypytywać dozorczyni, czy jeszcze się biją. Nareszcie pewnego dnia rozeszła się po szpitalu wieść, że wojna już skończona. Hadżi Lubenica uczuła z razu wielką radość, a potem znów chwilowe uczucie trwogi. Jeżeli Luben nie zabity, to szczęście, a jeżeli zabity... to co będzie? Ale takie chwile krótko trwały, prawie jak mgnienie oka, zdrowa natura brała górę i reakcya szła dalej na korzyść ciała, pielęgnowanego, karmionego.

Hadżi Lubenica zaczęła pięknieć, pomimo białych całkiem włosów, twarz jej była rumianą, oczy czarne nabrały blasku.

Najważniejszem pytaniem teraz, które zajmowało Hadżi Lubenicę, było: Kiedy wróci z Serbii wojsko bułgarskie?

A o powrocie tym dużo mówiono jakoś. Hadżi Lubenica już codziennie wstawała z łóżka i pomagała dozorczyniom w robocie.

To ciągłe towarzystwo, ta czystość, obfitość, ciepło, coraz bardziej na nią korzystnie oddziaływały. Nadzieja jakaś zaczęła wstępować w jej duszę.

Nareszcie postanowiła szpital opuścić. Zwierzyła się z tem swej dozorczyni. Ta jej łagodnie odrzekła:

— Poczekaj, majczice; teraz ogromnie zimno, mróz i śnieg na dworze. Niedługo zresztą wróci wojsko do Sofii, wszyscy pójdą tędy, to może tu syna spotkasz, a po cóż w takie zimno do Koprywsztycy bez syna wracać?...

Hadżi Lubenica posłuchała i w szpitalu została. Po prostu to życie na nią działało obezwładniająco.

Nareszcie raz w nocy obudziła się z postanowieniem wyjścia na miasto. Z rana ubrała się, zabrała swój węzełek, który znalazła pod łóżkiem, i gotowa do wyjścia czekała na dozorczynię.

— A to co? — spytała dozorczyni. — Chcesz iść majczice?

— Już pójdę, duszo droga, może się coś dowiem, kiedy wracają — odrzekła Hadżi Lubenica; — pozwól mi iść.

— Wracają dopiero jutro — odrzekła krótko dozorczyni, odbierając Hadżi Lubenicy węzełek. — Jutro pójdziesz, a teraz idź do kuchni i zapytaj, czy dla chorych śniadanie gotowe.

Hadżi Lubenica uczuła przez chwilę silne bicie serca... zbladła... po chwili jednak jakaś nadzieja silna przeniknęła ją całą i prawie z radością pobiegła do kuchni.

Od samego rana pogoda. Jaskrawo weszło słońce, mróz silny, miasto przybrało świąteczny charakter: wszędzie powiewają jaskrawe trójkolorowe flagi, ulice wysypane gałązkami świerków. Tłum różnobarwnych kobiet, w kożuchach wyszywanych, błyszczących na piersiach i plecach złotem zawieszonych monet, czarno ubrane mieszczki, — wszystko to tłoczy się na ulicy, którą ma wracać wojsko z Serbii. Od czasu do czasu żandarm na małym kudłatym koniku galopuje; tysiące pytań, niewyraźna odpowiedź.

W końcu ukazują się popi.

Wspaniały pochód materyj tkanych złotem, długie rozpuszczone włosy pod czarnemi i fioletowemi kołpakami; archimandryta w mitrze złotej, wysadzanej kamieniami, siwy jak gołąb, z pastorałem złotym, na którego szczycie krzyżują się dwa złote węże, z oczami z turkusów.

Koło tryumfalnej bramy zatrzymują się popi; tam już zgromadzili się wybrańcy: ministrowie we frakach ze wstęgami czerwonemi na piersiach. Słońce się podnosi, zaczyna topić śnieg na dachach, woda kapie, tworząc przy okapach sople błyszczące.

Nareszcie z głębi dochodzi jakiś zgiełk, fala zgromadzonego narodu się zachwiała, wszyscy wyciągają szyje:

Niewyraźne z początku dźwięki orkiestry wojskowej rosną, potężnieją; z niemi miesza się radosny ryk tłumów i ukazuje się na karym koniu, w szarym szynelu, dowódca wojsk bułgarskich. Przez ramię zwiesza mu się wieniec z kwiatów i zieleni. Za nim kilkudziesięciu młodych oficerów z białemi bukietami astrów zimowych przy szynelach, a wreszcie muzyka pułkowa.

Teraz już w pośród ryku tłumu można ledwo rozróżnić dźwięki metaliczne japońskich talerzy i głuchy miarowy łomot wielkiego bębna. Za muzyką widać morze czarnych kołpaków z czerwonemi denkami, nad którem błyszczą w słońcu szeregi pochylonych bagnetów. Gdzieniegdzie z pośród tych czarnych kołpaków wystrzela biało-czerwono-zielony sztandar ze złotym lwem na drzewca wierzchołku, zdający się topnieć w blasku słońca.

— Nagle ucichło, — stanęli....

W jaskrawem i czystem świetle poranku dało się słyszeć słabym i trzęsącym głosem śpiewane błogosławieństwo.

Głęboki i melodyjny chór potężnych głosów odpowiedział, lekka para na chwilę przykryła błyszczącą mitrę archimandryty.

— *Hospodi pomiłuj!*

Cisza uroczysta, przerywana tylko cichym głosem archimandryty i melodyjnym chórem popów, trwała kilka minut; potem jakiś głos tenorowy mówił coś z zapałem, gwałtownie, radośnie. Od tego głosu gardło ściskało się radosnem łkaniem. Nareszcie z piersi tłumu i wojska wydarł się jeden wielki krzyk, niepowstrzymany, wielki, potężny krzyk:

— *Hurra!!*

Muzyka zagrała znowu, tłum jej zaczął wtórować.

— *Szumi Maryca okerwawena!* — i wojska ruszyły.

W pierwszym szeregu tłumu stała Hadżi Lubenica i bystrym wzrokiem obejmowała przechodzących żołnierzy. Nareszcie tłum zaczął wołać:

— *Da żywie opblczenie to!* — i ukazały się żółte mundury.

W pierwszym batalionie, na lewem skrzydle, szedł młody chłopiec w zbrukanym, żółtym mundurze. Lekki zarost okalał twarz jego, osmaloną zimowym wiatrem i słońcem; zrudziały kołpak barani wisiał mu nad czołem; piersi wydęte naprzód, na lewem ramieniu karabin, prawa ręka z gracyą zgięta cokolwiek w łokciu, i przymkniętą pięścią miarowo znaczyła takt marszu. Na piersiach błyszczał mu tani, pobielany krzyżyk na niebiesko-białej wstążce. Nogami, obutemi w łapcie podarte, wybijał takt marszu.

W tem z tłumu wypadła kobieta z białym włosem i krzyknęła przeraźliwie:

— Luben!...

Luben spojrzał, poznał pomimo białych włosów swoją matkę. Rozrzewnienie dziecinne nastąpiło nagle po żołnierskiem napięciu, i chwytając matkę w objęcia, krzyknął radośnie:

— Majka!!...

W listopadzie, roku 1896.

stąpi podatek dochodowy. Obciążenie rolników jest, zdaniem mowcy, wyższe, niż obciążenie przemysłowców. Przemysłowiec, który ma dochód 1.200 złr., opłaca tylko 36 złr. podatku. Mowca żąda wreszcie zniżenia procentów zwłoki od zaległych podatków i ustawy ułatwiającej przeniesienie własności.

P. Engel popiera petycyę miasta Ołomuńca.

Po zamknięciu dyskusyi p. Swoboda omawia położenie prowizorycznych woźnych przy urzędach podatkowych, który pobierają tylko płacę dzienną i nie mogą uzyskać stałego umieszczenia, i wnosi rezolucyę, aby przyjąć ich po dziesięcioletniej służbie do najniższej rangi sług rządowych.

P. Laginja omawia stosunki na Pobrzeżu.

Sprawozdawca p. Mauthner podziela zapatrywanie, że położenie rolnictwa nie jest godnem zazdrości, protestuje jednak przeciw twierdzeniu, jakoby handel i przemysł były w stosunku do rolnictwa mniej obciążone. Przy podatku gruntowym istnieją opusty, a kupcy i przemysłowcy muszą opłacać podatek, chociaż nic nie zarabiają. Nie jest prawdą, aby reforma podatkowa nie przyniosła ulg rolnictwu, gdyż podatek dochodowy opłacać będzie tylko niewielu rolników.

Następnie Izba obradowała nad rozdziałami: „Cła", „Opłaty pośrednie", „Szczególne opłaty od palonych trunków spirytusowych". Zabierali głos pp. Schwarz, Krauss, Lorber, Brzeznowsky i Włodzimierz Demel, podnosząc lokalne życzenia. Po przemówieniu sprawozdawcy Mengera, uchwaliła Izba powyższe rozdziały.

Ponieważ rozdział: „Sól" uchwalono już na jednem z poprzednich posiedzeń, przeto rozpoczęto dyskusyę nad rozdziałem: „Tytoń".

P. Sheicher żąda zaprowadzenia spoczynku niedzielnego w trafikach. — P. Lorber domaga się sprzedaży specyalnych tytoni także w trafikach zwykłych, gdzie tego zachodzi potrzeba. — P. Kraus omawia stosunki robotnic w fabrykach tytoniu.

Po przemówieniu sprawozdawcy Robicza Izba uchwaliła powyższy rozdział, a prezydent przerwał obrady.

P. Ebenhoch wnosi interpelacyę w sprawie spoczynku niedzielnego urzędników kolejowych i pocztowych.

P. Slama wnosi interpelacyę z powodu zniknięcia bez śladu pewnej dziewczyny i zwraca uwagę na wywóz dziewcząt do południowej Ameryki.

P. Dobernig żąda, aby sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Russa w sprawie zniesienia stempla dziennikarskiego postawić na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

W odpowiedzi oświadczył prezydent, że przyjął zasadę nieprzerywania toku dyskusyi budżetowej, ma atoli zamiar kwestyę tę postawić na porządku dziennym bezpośrednio po załatwieniu budżetu.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

## Głosy z kraju.

**Wadowice**, 7 stycznia.

Jedną z najbardziej upośledzonych linij kolejowych w Galicyi jest niezaprzeczenie linia kolei północnej prowadzona z Białej przez Kęty, Wadowice do Kalwaryi, gdzie łączy się ze szlakiem kolei państwowej. Nie dosyć na tem, że na linii tej niemczyzna panuje, jak za dobrych czasów Metternichowskich, że publiczność prócz głośnych *fertig* i *Abfahrt* nie może należycie porozumieć się ze służbą kolejową, bo ta językiem polskim albo wcale nie włada, albo wyrazy kaleczy, to nadto cały ruch kolejowy, zwłaszcza osobowy jest tak urządzony, iż mimowoli nasuwa się podejrzenie, że w odnowionej koncesyi kolei północnej snać przyjęto zasadę, że nos do tabaki, a nie tabaka dla nosa ma istnieć. Budne i dawno już wysortowane gdzieindziej wagony przewożą publiczność za drogie pieniądze po drewnianych i pod kołami wagonów trzeszczących mostach, z których jeden na Sole pod Kętami, a drugi na Starej Skawie pod Wadowicami za każdym razem trwogą przejmują podróżujących.

Nie wiadomo, czy w koncesyi kolei północnej podobny sposób budowania mostów kolejowych był także przewidziany, nie ulega jednak już żadnej wątpliwości, iż sposób ten w wysokim nader stopniu naraża zdrowie i życie setek podróżującej publiczności na ciągłe niebezpieczeństwo. Dziwić się tylko wypada, że powołane do tego organa dotychczas na usunięcie tego stanu nie wpłynęły; czyżby czekano aż śmierć lub kalectwo kilkunastu ludzi sprawę tę głośną uczyni? Uprzywilejowanym jest również dla kolei północnej zwyczaj nie oświetlania niektórych wagonów II lub III klasy, wskutek czego publiczność, nie chcąc kilku godzin żółwiej jazdy w ciemnościach przesiedzieć, tłoczy się w nielicznych oświetlonych przedziałach, niejednokrotnie wspólnie z konwojami eskortującemi więźniów cywilnych lub wojskowych.

Niedbalstwo i brak poczucia obowiązków wobec społeczeństwa, z którego kolej północna żyje, sprawiają, iż mieszkańcy tego zakątka Zachodniej Galicyi, przez który wspomniona linia kolejowa się ciągnie, nie mają i nie odczuwają dotąd tej korzyści, jaką każda kolej okolicy przynosi.

Najdotkliwsze są te stosunki dla Wadowic. Miasto będące siedzibą wszystkich urzędów prowincyonalnych i dość licznej załogi wojskowej, liczy w swych murach wielką ilość rodzin urzędniczych, wojskowych tudzież znaczną ilość przemysłowców, którzy stosunkami rodzinnemi, handlowemi, przemysłowemi z Krakowem są związani; ruch też osobowy na linii tej między Wadowicami a Kalwaryą jest znaczny.

Cóż kiedy chyżość pociągów i połączenia kolejowe z koleją państwową są tego rodzaju, że wiele osób woli dawnym zwyczajem końmi, aniżeli koleją, do Krakowa celem załatwienia interesów swych się wybrać. Dość wspomnieć, że podróż z Wadowic do odległego o 7 mil Krakowa trwa całe cztery godziny, a pociągiem przed południem z Wadowic ku Kalwaryi odchodzącym, całe siedm godzin! Jak dotąd nie mamy żadnych widoków, aby ta iście żółwia jazda w przyszłości się polepszyła, bo gdy dyrekcya kolei państwowej w Krakowie chyżość pociągów osobowych na swej linii Sucha-Kalwarya-Podgórze od maja b. r. znacznie ma powiększyć i dla lepszego połączenia kolejowego także u kolei północnej, celem wprowadzenia większej chyżości na jej szlaku, kroki poczyniła, to kolej północna odmownie odpowiedziała. Wlec się zatem i nadal będziemy.

W ostatnich czasach mieliśmy świeży przykład egoizmu i zachłanności kolei północnej. Ponieważ budować się mająca na wiosnę b. r. linia Trzebinia-Skawce znaczną część przewozu węgli z Jaworzna zwróci wprost przez Wadowice-Skawce na linię kolei transwersalnej z pominięciem kolei północnej, przeto zarząd kolei północnej, czyniąc nowej linii, przecinającej tak w Trzebini jak i w Wadowicach szlak kolei północnej, najrozmaitsze trudności, nie chce ostatecznie wpuścić torów tej nowej kolei na swój tor, ani też dozwolić jej używania stacyi Wadowice. Będziemy zatem mieć w Wadowicach dwa dworce kolei żelaznej obok siebie stojące i całkiem samoistne. Jakie stąd wynikną niewygody dla podróżujących z powodu wędrówki z jednego na drugi dworzec, łatwo sobie wyobrazić, a ileż dopiero ucierpią na tem stosunki handlowe, gdy towary z jednego dworca wyładowywać trzeba będzie i przewozić na drugi dworzec. Tak często podnoszone gdzieindziej przez kierownictwo kolejowe względy strategiczne uciekły także jakoś w tym wypadku, aby kolei północnej snać przykrości nie robić... Może choć tych kilka uwag zwróci uwagę powołanych organów na tę gospodarkę.

# Przegląd polityczny.

**Kraków**, 9 stycznia.

Bezprawne prześladowanie języka polskiego na Górnym Śląsku i w Prusach Zachodnich dochodzi obecnie do niebywałych rozmiarów. Rozwiązywanie zgromadzeń Towarzystw ludowych z polskim językiem obrad jest obecnie na porządku dziennym. Świeżo donoszą o dwóch takich zdarzeniach.

W Kamieniu, w powiecie złotowskim, czwarte z rzędu zebranie Towarzystwa ludowego rozwiązane zostało przez miejscowego burmistrza Wegnera dlatego jedynie, że przewodniczący Prądzyński nie chciał zagaić zgromadzenia po niemiecku, lecz rozpoczął obrady w polskim języku. P. Prądzyński powołał się na wyrok najwyższego trybunału administracyjnego z dnia 26 września 1876 roku, według którego wolno jest na zebraniach polskiego języka używać. Ale p. burmistrz nie raczył tego uwzględnić, składając na to nowy dowód, że w Prusach prawo istnieje tylko dla Niemców, ludność zaś polska pozbawioną jest najelementarniejszych praw ludzkich i obywatelskich. Burmistrza zaskarżono przed landratem, a równocześnie o zajściu tem zawiadomiono Koło polskie.

O drugim podobnym wypadku donosi *Gazeta Gdańska* z Komorska (w Prusach Zachodnich), gdzie zebranie Towarzystwa ludowego rozwiązane zostało przez woźnego urzędu wójtowskiego. Już przy zagajaniu woźny ten pokazywał przewodniczącemu p. Wedelstedtowi pisemne polecenie wójta Kownackiego, które uprawniało woźnego do rozwiązania zebrania, skoroby przewodniczący nie chciał rozpocząć obrad po niemiecku. Pan Wedelstedt nie zważał jednakże na to i zagaił zebranie po polsku. Woźny przerwał mu mowę, żądał, żeby mówił po niemiecku i wreszcie słowami „w imię prawa" rozwiązał zebranie.

Co najciekawsze, że władze niższe widocznie działają nie z własnej inicyatywy, lecz na podstawie udzielonych im wskazówek dla żywiołu polskiego nieprzychylnych, gdyż jak donosi *Dziennik Poznański*, naczelny prezes Śląska ks. Hatzfeld, bardzo dobrze postawiony u dworu pruskiego, w odpowiedzi na odnośne zażalenia zatwierdził i zaaprobował postępowanie organów administracyjnych i policyjnych przeciwko stowarzyszeniom polskim na Śląsku. Zatwierdził również odmawianie pozwoleń na polskie przedstawienia amatorskie, uzasadniając to „interesem państwa".

W Prusach Zachodnich sprawa nie doszła jeszcze do naczelnego prezesa.

Oczywiście Koło polskie nie omieszka sprawy tej poruszyć w Sejmie w sposób stanowczy i zasadniczy.

*Z Paryża.*

W przyszły wtorek rozpocznie się we Francyi tegoroczna sesya parlamentarna. — Pierwszem zadaniem nowej sesyi będzie uchwalenie budżetu na rok bieżący, gdyż przed świętami nie zdołano tej sprawy załatwić i rząd, jak wiadomo, musiał zażądać przyznania mu prowizorycznego kredytu budżetowego na jeden miesiąc. Ponieważ posiedzenia Izby od 12 do 18 stycznia mają być poświęcone wyłącznie na ukonstytuowanie się i prace przygotowawcze. przeto na obrady budżetowe pozostanie do 1 lutego tylko 12 dni — czas bardzo krótki dla tak ważnego przedmiotu. Senat, który przed kilku dniami dopiero został częściowo odnowiony przez nowe wybory, będzie musiał także dokonać pierwej weryfikacyi, a potem dopiero wybrać nową komisyę budżetową. W takich okolicznościach jest rzeczą wątpliwą, czy parlament z końcem miesiąca upora się z budżetem i czy nie zajdzie potrzeba uchwalenia jeszcze jednego miesięcznego prowizoryum budżetowego.

*Z Petersburga.*

Z nowym rokiem, który według starego stylu nastąpi dopiero za cztery dni, spodziewane są w Rosyi ważne zmiany osobiste na wyższych urzędach państwowych. — W związku z tem oczekiwaniem przypisują także doniosłe znaczenie tej okoliczności, że poseł rosyjski w Kopenhadze, hr. Murawiew, wezwany został do Petersburga. Krąży pogłoska, że Murawiew, który uchodzi za bardzo zdolnego dyplomatę i ma łaski u cara, ma być powołany albo na stanowisko ministra spraw zagranicznych, albo też zostanie towarzyszem ministra, jeżeli Szyszkin obejmie tekę ministeryalną, co uchodzi za więcej prawdopodobne.

Wiadomość o zamiarze powołania Murawiewa na stanowisko ministra lub towarzysza ministra, podała monachijska *Allg. Ztg* rozstrzelonym drukiem, twierdząc, że pochodzi z kompetentnego źródła. Murawiew jest jednym z najgorliwszych zwolenników przymierza francusko rosyjskiego i wrogiem Niemiec. Możnaby więc przypuszczać, że wiadomość, podana w organie monachijskim, pochodzi z politycznych kół francuskich i może być w związku z kampanią, rozpoczętą w prasie francuskiej przeciwko Nelidowowi.

Ile jest prawdy w tem doniesieniu, na razie niepodobna stwierdzić, zwłaszcza, że od czasu śmierci ks. Łobanowa, obiegało już tyle odmiennych wersyj o wyborze jego następcy, a wszystkie te twierdzenia oczywiście nie mają poważniejszej podstawy, gdyż wybór ministra spraw zagranicznych zależy wyłącznie od woli cara, który dotychczas w sprawie tej nie objawił nic stanowczego.

# Kolej syberyjska.

Do niedawna nie można się było dostać koleją żelazną do samego Uralu. Z dwóch torów żelaznych, które biegły od Moskwy na wschód, prowadzi jeden do Niżno-Nowogrodu. Tam dostawszy się, musiał podróżny wsiadać na statek i płynąć Wołgą na dół i Kamą w górę, nim dostał się na północną kolej uralską, skąd było połączenie z koleją syberyjską, z Czaliabińska wychodzącą. Drugi tor wiódł przez Samarę do Ufy, położonej znacznie bliżej Uralu, niż Niżno-Nowogród.

Niedogodności te, przyprawiające o stratę czasu i wielką w podróży niewygodę, usunięto ubiegłego roku, w którym otwarto kolej południowo uralską. Zbudowano ją z wielkim nakładem kosztów i pracy. Inżynierowie mieszkali przez cały czas budowy w szałasach. Robotnicy byli wystawieni na dotkliwe cierpienia z powodu istnej plagi much i kłujących owadów; musieli pracować w maskach. — Teren także przedstawiał liczne do pokonania trudności. — Wszędzie bowiem jary i przepaści, które musiano zasypywać i rozsadzać. Samego dynamitu spotrzebowano 128 metrycznych cetnarów. Pod koniec lata w roku 1896 odbyło się otwarcie tej południowo-wschodniej kolei uralskiej. Wyjeżdżało się rano z Petersburga i przybywało po 57-godzinnej podróży pod wielki obelisk z granitu, na którym wypisano tylko dwa słowa: „*Europa — Azya*". Obelisk ten stoi na wschodnim krańcu Uralu, wśród pustych lasów i pól, w których nie znajdziesz żadnego żyjącego stworzenia. Dopiero w dolinie rzeki Mias, gdzie są kopalnie złota, znajdują się siedziby ludzkie, a teren górzysty w rozległą przechodzi równinę. Tam leży Czeliabińsk, pierwsza stacya kolei syberyjskiej.

Aby sobie wyobrazić długość tej podróży do Czeliabińska, przyjrzyjmy się obliczeniom w kilometrach. Z Krakowa do Podwołoczysk mamy 500 kilometrów, które przebywa się w 13 godzinach. Z Podwołoczysk do Moskwy 1438 kilometrów, godzin jazdy 41½. Z Moskwy przez Ural do Czeliabińska 1900 kilometrów, godzin jazdy 50. — Razem mamy tedy z Krakowa do pierwszej stacyi kolei syberyjskiej 3838 kilometrów, do przebycia w 104½ godzinach.

U kresu tej przestrzeni zaczyna się dopiero kolej syberyjska, która wedle postanowień komisyi mierniczej dochodzić będzie aż do Władywostoku nad Oceanem Spokojnym, na przestrzeni 7600 kilometrów. Przestrzeń tę przebyć będzie można w 10½ dniach. Z olbrzymiej tej trasy kolejowej oba skrzydła ze wschodu i zachodu oddano już zaprzeszłego roku do dyspozycyi publiczności: przestrzeń Czeliabińsk—Omsk (794 klm.) otwarto w sierpniu, przestrzeń Graskaja — Władywostok w październiku 1895 r. W październiku 1896 r. otwarto linię z Omska do rzeki Ob, wynoszącą 621 klm., na wiosnę zaś bieżącego roku otwartą zostanie linia od rzeki Ob do Krasnojarska, 764 klm. długa. — W ten sposób Syberya zachodnia posiadać już będzie na całej swej przestrzeni kolej żelazną.

Kolej ta idzie przez same równiny, budowa jej tedy żadnych dla techników nie przedstawiała trudności, o ile nie wchodziło tu w grę poprowadzenie szyn przez wielkie rzeki Syberyi. Zbudowano na nich mosty, najnowszej konstrukcyi. Dwa mniejsze mosty idą przez dopływy Irtyszu — przez Tobol i Iszym. Wielki most na rzece Irtysz ma 688 metrów długości i leży blisko Omska. Wyjechawszy z Omska, pędzi pociąg ku głównemu potokowi Syberyi, ku rzece Ob, przez step Barabiński. Na niej budują właśnie most, który wraz z linią do Krasnojarska na wiosnę bieżącego roku będzie wykończony.

Przy budowie długiej tej trasy syberyjskiej, pracuje tysiące robotników, najmitów około 16 tysięcy i sporo więźniów. Naturalnie nie obeszło się tutaj bez nadużyć. Przedsiębiorcy wyzyskiwali robotników, nie płacąc na czas, ani tyle, ile im się należało, robotnicy nie mieli gdzie mieszkać podczas szalonych mrozów, jakie w Syberyi panują. Ponieważ robotnicy nie mieli tu cerkwi, więc w połowie ubiegłego roku postarano się o przenośną kaplicę za pomocą wagonu. Był w wagonie ołtarz i kony, a pop odprawiał mszę, na której wysłuchanie kozacy spędzali robotników. Odtąd kaplica ta, urządzona w wagonie, przejeżdża stacye kolei syberyjskiej, a pop dokonywa chrztu dzieci i asystuje chowaniu zmarłych.

Pociągi kursują teraz tylko trzy razy tygodniowo, we wtorki, czwartki i niedziele i przebywają przestrzeń 1415 klm. w 51 godzinach. Cena jazdy wynosi dla klasy pierwszej 52, dla drugiej 31, dla trzeciej 21 rubli. Wszystkie trzy klasy zaopatrzone są w wagony sypialne. Innych urządzeń europejskich dotąd tam brak jeszcze, i te z czasem dopiero wejdą na porządek dzienny. Restauracyj kolejowych dotąd niema, a jedzenie można sobie kupić u chłopów, którzy przed nadchodzący pociąg wylęgają, zaopatrzeni w chleb, ser, masło, mięso i ryby pieczone.

Wszystkie te braki mają być wkrótce usunięte. Bo, aczkolwiek kolej ta jest na razie tylko jednotorową, obliczano ją przecież na wielki ruch. sprawiono bowiem już teraz 2000 lokomotyw, 3000 wagonów osobowych, a 36.000 ciężarowych.

Koszta budowy całej kolei syberyjskiej obliczono na 700 milionów rubli. Na część już wybudowaną wydano 200 mil. rubli. Kolej ta już dziś zbawienne pod względem cywilizacyjnym przynosi korzyści dla mieszkańców zachodniej Syberyi. Rząd rosyjski przykłada do misyi cywilizacyjnej, jaka tej kolei przypadła w udziale, wielką wagę. O wpływie kolei na handel nie mamy jeszcze na razie żadnych dat; nie ulega jednak wątpliwości, że wpłynie ona dodatnio na cały ruch handlowy między Europą a Syberyą, i umożliwi administracyę kraju. Wielkie także znaczenie będzie mieć kolej ta dla wojska rosyjskiego, które w liczbie 60.000 ludzi stoi załogą w Syberyi wschodniej. Do legionów tych należy niewielu europejskich Rosyan, główną część załogi syberyjskiej stanowią bowiem krajowcy, którzy dla Syberyi osobne tworzą pułki. Do najstarszych należy Tomski 30 pułk piechoty, którego właścicielem jest arcyksiążę Ludwik Wiktor, a który obchodził 11 grudnia roku z. stuletni jubileusz swego istnienia.

Wreszcie znaczenie kolei syberyjskiej wzrośnie jeszcze więcej, gdy ona połączy się z projektowanemi liniami kolei żelaznej w Chinach.

# KRONIKA.

**Kraków**, 9 stycznia.

**Z Akademii umiejętności.** W poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którem: 1) członek M. Kawczyński zda sprawę z pracy swej p. t. „Konrad z „Dziadów" w poezyi francuskiej"; 2) dyrektor K. Morawski przedstawi rozprawę p. B. Kruczkiewicza p. t. „Royzyusz, jego żywot i pisma". Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

**P. dr. Zofia Daszyńska**, która jutro w niedzielę ma wypowiedzieć odczyt w sali Rady miejskiej o g. 3 po południu, odbyła studya w Zurychu w latach 1885—89. W r. 1891 otrzymała stopień doktora filozofii za rozprawę o ludności miasta Zurychu w XVII wieku.

W Warszawie prowadziła wykłady z ekonomii politycznej przez 2½ lat w prywatnych żeńskich zakładach naukowych. Przed dwoma laty osiadła w Berlinie i w kwietniu p. r. została mianowana docentką Akademii Humboldta, gdzie wykłada obecnie ekonomię polityczną.

Z dzieł, ogłoszonych drukiem, oprócz szeregu artykułów treści statystycznej i ekonomicznej, drukowanych w *Ekonomiście* lwowskim, *Ateneum* i *Przeglądzie Tygodniowym*, wydała dwie większe prace, a mianowicie: „Szkice metodologiczne" (1892) i „Nietsche Zarathustra" (1896). Oprócz tego tłómaczenia Ingram: 1) „Najnowsze kierunki w nauce gospodarstwa społecznego". 2) „Historya ekonomii politycznej, oraz M. Posnet, Literatura porównawcza". Odczyt jatrzejszy nosić będzie tytuł „Przed jutrem", a treścią będzie rozpatrzenie stanowiska, jakie zajmuje obecny ruch kobiecy wobec kwestyi robotnic.

---

# ZŁOTO i SŁAWA.

POWIEŚĆ

**Ottona Moellera.**

(W streszczeniu z duńskiego)

15 (Ciąg dalszy).

XIII.

Noc zbliżała się ku końcowi; na wschodzie zaróżowiło się niebo i można było już rozpoznać widnokrąg w postaci bladej, niewyraźnej smugi.

Po wielkim wysiłku załoga pozwoliła sobie kilka godzin wypoczynku, gdyż niebezpieczeństwo pogoni już minęło. Tylko pełniący straż drugi sternik, Junker, chodził po komendanckim pomoście i czujnie rozglądał się na wszystkie strony morza, a Hiszpan Mendez, stojąc u steru, nucił jakąś piosenkę.

Wszystko oddychało pokojem i ciszą. Łagodny, świeżością morskiego zapachu przesiąknięty wietrzyk powiewał na pokładzie, pokrywając wszystko, co napotkał, cienką warstwą wilgoci. Spokojnie i równomiernie sunął okręt po zielonej powierzchni morza, na której znaczył swój ślad długą, białą smugą piany.

Nad ranem załoga zaczęła się zbierać na pokładzie; wkrótce ukazał się także Eryk i kapitan.

— A jak się ma Szemski? — zapytał pospiesznie Eryk.

— Śpi, jak zabity — odpowiedział O'Kelly, — nie czuje już prawie żadnego bólu, z wyjątkiem lekkiego rwania w ramieniu. Ale, do dyabła (proszę mi wybaczyć, że klnę), ten nicpoń zjawia się we własnej osobie.

Istotnie ukazał się z innymi i Szemski, który wyglądał wprawdzie blado i lewą rękę miał na temblaku, ale zresztą czuł się wcale dobrze.

— Dziękuję ci, Szemski; dziękuję — mówił Eryk do uśmiechającego się Polaka. — I dziękuję wam wszystkim — dokończył, zwracając się do reszty załogi, — wszyscy okazaliście się prawdziwymi mężami.

— Niech żyje nasz „reeder!" — zawołał O'Kelly, a inni powtórzyli za nim: „hurra!"

— I jeszcze jedno „hurra!" dla Szemskiego — odpowiedział Eryk.

— Tak, to prawda. Niech żyje Szemski! — zawołał O'Kelly, i znowu rozległo się „hurra!"

Eryk kazał podać kawę dla oficerów na pomost komendancki, z którego rozlegał się widok na wszystkie strony jasnego widnokręgu.

Swobodne, wesołe usposobienie panowało pośród oficerów.

— Ale co za maszyny! — zawołał Jackson. — Jakie olbrzymie ciśnienie kotły wytrzymały!

— Ja myślę! — odpowiedział Wood, — na palec gruba platyna! Czy kto jeździł kiedy z takiemi maszynami?

Długo rozmawiali o wypadkach dnia ubiegłego i wysławiali wszystko: okręt, załogę i swoje szczęście.

— Ale, kapitanie — zwrócił się Eryk do Alslöva, — gdzie my się właściwie znajdujemy?

— Wnosząc z szybkości, z jaką płynęliśmy, sądzę, że jesteśmy mniej więcej na równi z przylądkiem Horn. Obrałem teraz kierunek cokolwiek więcej ku zachodowi, ażeby minąć część kraju podbiegunowego, który rozciąga się tu aż do 61 stopnia szerokości i proponuję, żebyśmy wzdłuż wybrzeży kraju Wiktoryi posunęli się wprost na południe, gdzie będziemy już zupełnie bezpieczni.

Postanowiono kierować się ku południowi, w nadziei, że „Chemeia" napotka może jeden z tych okrętów, które właśnie w danym sezonie udają się na południe na połów wielorybów.

— Tak, tak — mówił Eryk z ożywieniem. — Przekupimy właściciela napotkanego okrętu, ażeby, z zastrzeżeniem ścisłej tajemnicy, dostarczył list mój profesorowi Ducis w Paryżu, a potem popłyniemy dalej jeszcze na południe, w oczekiwaniu dalszych wydarzeń.

— Nie zła myśl — odpowiedział kapitan Alslöv, — ale czy tylko napotkamy taki okręt i czy zdołamy zjednać sobie jego kapitana?

— Za pomocą złota wszystko osiągnąć można — zauważył Jackson.

Obawiano się tylko, że Petterson, który ich zdradził i umknął w nocy na łodzi, może okrętom nieprzyjacielskim wydać ich zamiary; — ale pocieszano się, że i tak nie zostaną wykryci.

Dzień upłynął spokojnie i bez żadnego zajścia, któreby dawało powód do obaw. Około południa kapitan dokonał obserwacyi słońca, której wynikiem było że okręt znajdował się mniej więcej pod 57 stopniem południowej szerokości i pod 91 stopniem zachodniej długości, i wobec tego zmieniono kierunek ku zachodowi.

„Chemeia" płynęła bardzo prędko, chociaż oczywiście teraźniejsza jej szybkość nie mogła iść w porównanie z szybkością ubiegłej nocy.

Eryk pilnie pracował tymczasem w swej kajucie, przygotowując obszerny opis swego odkrycia dla profesora Ducis i sprawozdania dla rozmaitych towarzystw naukowych. Dla tem większej pewności układał swe opisy w taki sposób, żeby tylko specyaliści zrozumieć je mogli i z umysłu dawał im niejasne tytuły, jak naprzykład: „Systematyczne doświadczenie nad ruchem drobinowym bizmutu".

Przy przepisywaniu wielu arkuszy pomagała mu żona. Czas upływał im szybko, i od wielu lat już nie czuli się tak swobodni i zadowoleni, jak obecnie. W Eryku obudziło się nowe życie i nowa energia. Znowu uśmiechał się wesoło, a oczy miał pełne blasku i ożywienia.

— Naprzód ze świeżemi siłami i z nową odwagą, „Chemeio" — mówił, stojąc wieczorem na komendanckim pomoście i spoglądając na morze, — nie zapominaj, że wieziesz Cezara i jego losy.

Tak upłynęło kilka dni. Pewnego razu, kiedy Eryk swoim zwyczajem ukazał się rano z żoną na pokładzie, zauważył, że kapitan uważnie patrzy przez lunetę na wschód. Podszedł do niego i patrzył w tym samym kierunku.

Na krańcach widnokręgu widać było ląd. — Poszarpane śnieżne szczyty gór wyraźnie rysowały się na niebie, oświeconem promieniami wschodzącego słońca. Rażący blask wielkich mas śniegu oślepiał wzrok, a woda u wybrzeży wydawała się mocno błękitną i przeźroczystą, jak roztwór związku miedzi. Maszty i liny „Chemei" iskrzyły się i błyszczały, gdyż światło załamywało się w niezliczonych kryształkach lodu, które utworzyły się w ciągu nocy, bo powietrze było bardzo chłodne.

— Kraj podbiegunowy! — zawołał Eryk.

— Wczoraj wieczór, po zachodzie słońca, minęliśmy południowe koło biegunowe — odpowiedział Alslöv, — i teraz płyniemy na spotkanie dnia, trwającego pół roku. Słońce, które teraz widzimy wschodzące, będzie nam przyświecało bezustannie, w miarę, jak się posuwać będziemy ku południowi, i zajdzie dopiero za jakie pięć, sześć miesięcy.

Eryk w zamyśleniu patrzył przed siebie. Stopniowo, kiedy wzrok jego przyzwyczaił się do jaskrawego światła, zauważył, że całe pasma brył lodowych otaczają brzegi podbiegunowego kraju.

— To prawdziwy cud — rzekł kapitan, — żeśmy tak daleko na południe dopłynęli, nie zauważywszy lodu i zimna. Znajdujemy się pod sześćdziesiątym siódmym stopniem szerokości, a James Ross dotarł tylko do siedmdziesiątego ósmego stopnia.

— O, o! patrzcie państwo — zawołała pani Poulsen, pokazując na morze, — to wieloryb.

W istocie, w miejscu, które wskazała, widać było wielkie, ciemne cielsko, szybko sunące pośród fal i od czasu do czasu wyrzucające w powietrze potężne promienie wody, które wyglądały, jak tryskające źródła.

— Połów wieloryba odbywa się zwykle w tych szerokościach. Jeżeli chcemy napotkać jaki okręt, najlepiejby było tutaj go czekać.

Drugi sternik, Junker, który doskonale znał południowe morza, był tego samego zdania, i na radzie oficerów postanowiono, że „Chemeia" krążyć będzie pomiędzy 66 i 67 stopniem, a zarazem dniem i nocą obserwować okolicę.

Tak też uczyniono. Ale mijały dnie, a nie pojawiał się żaden okręt, trudniący się połowem wieloryba. Junker klął i zaklinał się, że to rzecz nie zrozumiała, a Eryk zaczął się już niepokoić.

(C. d. n.).

**Bal lekarzy.** Jak się dowiadujemy, mający się odbyć dnia 6 lutego br. bal lekarski, budzi wśród ogółu publiczności wielkie zainteresowanie. Celem tego balu, zostającego pod protektoratem prezydenta ministrów hr. K. Badeniego, jest przysporzenie funduszów na budowę własnego domu dla Towarzystwa ratunkowego. Do świetności balu przyczyni się między innemi i ta okoliczność, że zaszczytnie znani kompozytorowie p. Jan Ostrowski, profesor konserwatoryum, i p. Franciszek Konopasek dedykowali komitetowi balu swoje utwory, pierwszy skocznego mazura, drugi zaś prześliczną galopkę z instrumentacyą p. kapelmistrza Hocka.

Komitet balu ze swej strony dokłada wszelkich starań, aby bal uczynić jednym z najświetniejszych w tegorocznym karnawale i wskrzesić tradycyę pamiętnych balów lekarskich.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Następny wieczór muzyczny odbędzie się z końcem b. m. Program tego wieczoru obejmie kompozycye Berlioza, Liszta i Wagnera.

Bilety można już nabywać w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczór.

**Najbliższy koncert „Lutni“** odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. w sali hotelu Saskiego. W produkcyi tej, na którą złożą się utwory Bacha, Haendla, Mozarta, Paderewskiego, Żeleńskiego, Noskowskiego, Chopina i i. wezmą udział: amatorka śpiewaczka p. Stefania Kohnówna, pp. prof. Bylicki, Hock, wreszcie orkiestra 13 pułku i chór męski „Lutni“ pod kierunkiem dyr. Steibelta. Bilety na koncert sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego, członkowie zaś „Lutni“ otrzymać je mogą w kancelaryi Towarzystwa codziennie od godziny 3—4 po południu.

**Z teatru miejskiego** piszą nam: P. Jan Szutkiewicz, artysta dramatyczny, autor „Popychadła“, wystąpi w najbliższy wtorek na naszej scenie w roli Jana, stróża. Będzie to już trzynaste u nas przedstawienie tej sztuki.

**Śluby.** W kaplicy biskupiej pobłogosławiony dziś został związek małżeński dra Jerzego Madeyskiego, syna eksministra oświaty, z p. Maryą Homolacsówną.

Ślub dra Sternbacha, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, z panną Leonią Epsteinówną, odbędzie się jutro przed południem.

**W sprawie bankructwa braci Wohlfeldów** *Czas* donosi: Wskutek rekursu mniejszości wierzycieli przeciwko zatwierdzeniu dotychczasowego zarządu mas konkursowych, tudzież wskutek rekursu większości przeciwko powołaniu 2 członków do wydziału, jedynie przez mniejszość wierzycieli wybranych, tutejszy wyższy sąd krajowy wydał w tych dniach orzeczenie, w którem, nie uwzględniając rekursu mniejszości, zatwierdza dotychczasowy zarząd mas w osobie p. adwokata krajowego dra Caesnaka Feliksa i jego zastępcy adwokata dra Tillesa Samuela, natomiast przychylając się do rekursu większości, znosi wybór dotychczasowego wydziału i poleca dokonanie wyboru nowego wydziału, przez większość wierzycieli wybrać się mającego, z 5 członków złożonego. Termin w celu wybrania nowego wydziału wyznaczony na dzień 11 b. m. o godz. 9 rano.

**Zmarli.** W Stanisławowie zmarł Kajetan Kopacz, radca sądu krajowego, przeżywszy lat 62.

**Wadowice**, 7 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Wczoraj odbył się tu w sali „Sokoła“, na dochód bursy Stefana Batorego, kiermasz, połączony z koncertem muzyki wojskowej, a później i tańcami. Sam cel zabawy, jak i oryginalne pomysły gustownie urządzonych kiosków, pawilonów i t. d., zwabiły liczną publiczność, to też obszerna sala „Sokoła“ zdołała ledwie pomieścić licznych gości tak miejscowych, jak i obcych, przeciskających się z trudem już to do pawilonów, w których nadobne panie przekąski i kwiaty sprzedawały, już też do rozmaitych z humorem urządzonych gabinetów osobliwości. Około godziny 10 rozpoczęły się tańce, a swobodna zabawa przetrwała aż do godziny 4 rano.

Nie możemy jednak przy tej sposobności pominąć pewnej niewłaściwości, która dotkliwie raziła polską część publiczności, a której komitet czy nie chciał, czy nie umiał na czasie zapobiedz. Wysoce mianowicie niewłaściwą była niemiecka komenda aranżera przy kadrylu, która nie wiadomo, dla kogo przeznaczoną była, gdyż zaledwie kilka jednostek, do wojskowości należących, mogło z niej korzystać. Dziwić się też wypada, że komitet, na którego czele stali Polacy z wybitnem stanowiskiem społecznem, do tego dopuścił, iż na zabawie, na dochód bursy Stefana Batorego urządzonej, komenda niemiecka oficera w sali „Sokoła“ rozbrzmiewała! Czyżby już nie było wodzireja po polsku mówiącego? Cóżby powiedzieli Niemcy na to, gdyby ktoś im na ich „Kranzchenach“, na dochód „Schulvereinu“ urządzanych, śmiało w pobliskiej Biały, po polsku aranżować zaczął?

**Stanisławów**, 8 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Dziś przed południem odbył się obrzęd pogrzebowy zwłok ś. p. ks. Jakóba Kerschki, kanonika i infułata, proboszcza tutejszej kolegiaty łacińskiej, który zmarł, przeżywszy lat 70. Zwłoki przewieziono do Podhajec, gdzie nieboszczyk przez długie lata sprawował obowiązki duszpasterza.

Dnia 10 b. m. odbędzie się na tutejszym dworcu kolejowym próba oświetlenia elektrycznego. Bardzo jest ono pożądane, ruch bowiem na stacyi stanisławowskiej jest olbrzymi, a wypadki nieszczęśliwe bardzo częste, być zatem może iż dobre oświetlenie na przyszłość im zapobiegnie, a przynajmniej liczbę ich umniejszyć potrafi. W poniedziałek przejechał nocny pociąg husiatyński jednego z tragarzy i rozszarpał ciało jego w kawałki. Wprowadzenie innowacyi przez zniesienie sygnałów dzwonowych przy odjeździe i wjeździe pociągów na stacyę pociągnie dużo ofiar tego rodzaju.

**Występy p. Adolfiny Zimajer** w tutejszym teatrze im. Moniuszki mają się rozpocząć jutro. Wyborna wodewilistka ma wystąpić w „Nitouche“, „Dziecku szczęścia“ (Betina) i „Pierścieniu rodzinnym“. Teatr ten przygotowuje wystawienie dramatu Urbańskiego „Pod kolumną Zygmunta“ i operę Smetany „Sprzedana narzeczona“.

Na drugą połowę b. m. zapowiedziano tu koncert pani Mierzwińskiej, o której talencie wokalnym dzienniki poznańskie pochlebne zamieściły wzmianki.

**Jubileusze.** Oprócz Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza, którzy w r. b. obchodzą 25 rocznicę swoich prac literackich, mamy kilku starszych, godnych uczczenia, a pracujących jeszcze w swoim zawodzie; oto dobiega lat sześćdziesiąt, gdy Ludwik Jenike, twórca i tyloletni kierownik warszawskiego *Tygodnika Ilustrowanego*, rozpoczął drukować w prasie warszawskiej swoje pierwsze artykuły, a przed kilkoma miesiącami wydał nowy tom przekładów z Goethego i tak niedawno odezwał się dzielnym artykułem w obronie naszej literatury i naukowości przed walką „starych i młodych“. Oto Adam Pług, człowiek czysty, jak kryształ, pisarz zacny i zasłużony, pięćdziesiąt lat temu wydał pierwszy swój utwór p. t. „Wilia św. Jana“, oto czterdzieści pięć lat mija, gdy Deotyma rozpoczęła swe szczytne improwizacye i wyśpiewała od tego czasu tyle pięknych poematów, opowiedziała tyle powieści dwom pokoleniom i przy Zniczu poezyi czuwała, jak Westalka. Oto czterdzieści lat Walerya Marrené-Morzkowska na stanowisku autorki i krzewicielki oświaty, pracy i postępu działa nieustannie i pożytecznie; oto czterdzieści lat mija, gdy poeta i tłómacz pełen oryginalnego talentu, Felicyan Faleński, rozsypał po raz pierwszy swe „Kolce i kwiaty“ wielbicielom poezyi. Znajdzie się zapewne jeszcze i kilku innych, którzy sami pozapominali o swoich prawach do literackiego jubileuszu, a którym przypomnieć się je godzi. W sztuce zaś okrągłe pół wieku pracy i twórczości kończy Wojciech Gerson, do którego możnaby w parafrazie zastosować wiersz, napisany na cześć Wojciecha Bogusławskiego, bo nietylko malował i tworzył, „lecz dla sztuki ojczystej malarzy przysporzył“, kształcąc w początkach ich zawodu tyle świetnych dziś i głośnych talentów.

**Z Warszawy.** Onegdaj wydarzyły się dwa pożary fabryk. O godz. 3 po południu wybuchł ogień na Woli przy ul. Kościelnej, w przędzalni T. Rapackiego i Sp. Trzy oddziały straży ogniowej niebawem zjawiły się i po parogodzinnej pracy opanowały ogień. Spaliła się suszarnia, kantor, oddział farbierni i mieszkanie dyrektora technicznego. Straty, o ile na razie obliczyć było można, wynoszą 70.000 rs. Fabryka, pomimo spalenia się jednego budynku, zatrudniająca przeszło 300 robotników, czynną będzie bez przerwy. Tylko mała część pracujących pozostanie chwilowo bez zajęcia.

W nocy, po godzinie 12, ukazała się łuna w stronie rogatek belwederskich. Na ratunek pośpieszyły cztery oddziały straży ogniowej. Palił się budynek parterowy wprost Promenady, w którym mieściła się fabryka mydła Bolesława Jaroszyńskiego. Cała fabryka uległa zniszczeniu. Pozostały tylko mury. Straty wynoszą przeszło 20.000 rs. Fabryka nie była jeszcze ubezpieczona.

**Zakłady naukowe w Warszawie.** W ubiegłym roku szkolnym 1895/6 istniały w Warszawie następujące zakłady naukowe: uniwersytet (do którego uczęszczało 1090 studentów), instytut Aleksandryjsko-Maryjski wychowania panien (250 wychowanic), 7 gimnazyów męskich (2410 uczniów) szkoła realna (684 uczniów), 4 gimnazya żeńskie (1959 uczennic); 2 progimnazya męskie (478 uczniów), 3-klasowa szkoła miejska (285 uczniów), 3 klasowa szkoła miejska z rzemiosłami imienia Konarskiego (260 uczniów), progimnazyum żeńskie (232 uczennic), seminaryum nauczycielskie (58 seminarzystów), 40 szkół początkowych żeńskich (947 uczennic), szkoła początkowa mieszana (30 uczniów i 23 uczennice), szkoła cerkiewna na Pradze (40 uczniów), 17 szkół prywatnych męskich (2493 uczniów), 38 szkół prywatnych żeńskich (3070 uczennic), 7 szkół prywatnych mięszanych (225 uczniów i 90 uczennic) i zakłady naukowe specyalne: instytut weterynaryjny (126 studentów), szkoła rysunkowa (215 uczniów), instytut głuchoniemych i ociemniałych (145 pensyonarzy i 115 pensyonarek), szkoła handlowa (567 uczniów), 29 szkół niedzielno-rzemieślniczych (2183 uczących się), szkoła dentystyczna (29 uczniów i 50 uczennic), 15 szkół żydowskich (360 uczniów i 368 uczennic), 13 szkół początkowych żydowskich prywatnych (191 uczniów i 358 uczennic) i 404 szkół wyznaniowych żydowskich „chederów“ (12 100 uczniów i 830 uczennic). Razem w roku szkolnym 1895/6 egzystowało w Warszawie 610 zakładów naukowych, pozostających pod kierunkiem ministerstwa oświecenia, do których uczęszczało 26.160 studentów, pensyonarzy i uczniów i 8232 wychowanic, pensyonarek i uczennic, czyli ogółem 34.392 uczącej się młodzieży (w porównaniu z rokiem 1894/5 — mniej o 2022 uczniów i uczennic). W tymże czasie na utrzymanie wszystkich warszawskich zakładów naukowych rządowych wydatkowano 1,407.175 rubli (w tej sumie dopłata rządowa 717.703 rs., wpisowe czyli opłata szkolna 538.624 rs. dopłata kasy miejskiej 140.785 rs. i procenta od kapitałów szkolnych 10.062). Oprócz powyżej wymienionych zakładów naukowych w r. z. szkolnym istniały w Warszawie: szkoła felczerska (pozostająca pod zarządem uniwersytetu warszawskiego), szkoła techniczna kolei warszawsko-wiedeńskiej (pozostająca pod kierunkiem ministerstwa komunikacyj) i instytut muzyczny (pozostający pod kierunkiem ministerstwa spraw wewnętrznych).

**Z Królestwa Polskiego.** Interesujący i bardzo ważny objaw życia umysłowego na prowincyi w Królestwie Polskiem, ze słusznemi wyrazami uznania, notują dzienniki warszawskie. Oto na przełomie 1896 roku grono inteligencyi kaliskiej z adw. Radwanem na czele, odczuwając konieczność pewnej zmiany w prowadzeniu *Gazety Kaliskiej*, związało się w całość solidnych współpracowników, obowiązując się najsolenniej zasilać swemi pracami miejscowy organ. Skutki tak dobrych chęci już się w organie miejscowym ujawniają. *Gazeta Kaliska* istotnie wyróżnia się doborową treścią artykułów, pisanych przez najlepsze siły inteligencyi kaliskiej. Objaw to godny uwagi i naśladowania, tym sposobem bowiem prasa prowincyonalna oddać może czytającemu ogółowi doniosłe usługi.

**Z Wilna** donoszą: Na dorocznem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego obrany został prezesem instytucyi znany chirurg dr. Hipolit Jundziłł.

Bliskiem jest urzeczywistnienia urządzenie tu kolonii poprawczej rolniczo-rzemieślniczej, centralnej, tudzież wileńskiego Towarzystwa przytułków dla małoletnich przestępców. Zainicyowano to przed 13 laty w magistracie, a prezes Izby sądowej, Stodolski, gorąco poparł skuteczną odezwą do sądownictw w gub. wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, w r. zaś 1896 odbyła się walna sesya u tutejszego wielkorządcy, który teraz się stara o zatwierdzenie właściwej ustawy za pośrednictwem ministra sprawiedliwości. Okazuje się, że Towarzystwo kolonij poprawczych już będzie mogło rozporządzać zbiorowym kapitałem 80.000 rs., nie rachując 10 dziesięcin ziemi, ofiarowanej przez miasto, oraz ziemi, przyobiecanej przez pełnomocnika dóbr państwa gub. wileńskiej i kowieńskiej.

**Odczyt.** Jutro w niedzielę o godz. 3 po południu w sali gimn. św. Anny odbędzie się drugi bezpłatny wykład popularny prof. Czesława Pieniążka „Moskale w Krakowie za Konfederacyi Barskiej“.

**Śmiertelnośc w Austryi.** Czasopismo wiedeńskie *Die Wochenschrift des obersten Sanitätsrathes* podaje ciekawą statystykę, odnoszącą się do liczby zawartych małżeństw, urodzin i wypadków śmierci. W r. 1895 małżeństw było 8·08 na 1000 mieszkańców. Najmniej małżeństw było w Karyntyi (5·52), najwięcej na Śląsku (9·06). Urodzin wypadało ogółem 39·10 na 1000 ludzi, w Galicyi i Bukowinie więcej. Statystyka śmiertelności wykazuje wysoki procent śmiertelności u dzieci, szczególnie w Galicyi i Bukowinie, bo 19 na 1000. U ludzi starszych procent śmiertelności jest znacznie mniejszy, w Galicyi i Bukowinie wynosił 1·83 na 1000. Śmiertelność wskutek chorób zakaźnych znacznie się zmniejszyła, bo z 5·61 na na 1000 (w r. 1892) spadła na 3·57. Szczególnie zmniejszyła się śmiertelność z powodu ospy. Na dyfteryę umarło w Austryi 12·05 na 100.000 mieszkańców. Dur brzuszny spowodował w Galicyi i Bukowinie wiele wypadków śmierci, inne kraje koronne wykazują bardzo mały procent śmiertelności. Tyfus plamisty sroży się tylko w Galicyi. Samych lekarzy zmarło u nas w r. 1895 kilkunastu. Wiele ofiar pochłania ciągle gruźlica — u nas, w Galicyi, straszna ta choroba nawet się wzmogła.

**Klub polski w Pradze** urządza jutro w gmachu św. Wacława wieczorek muzyczno-deklamacyjny, po którym nastąpią tańce. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne.

**Sędziwy wiek.** 110 rocznicę urodzin obchodził w Wiedniu żyjący tam p. M. C. Konn, rodem z Węgier, syn handlarza bydła i rzeźnika. Sam w młodości praktykował w tym zawodzie, ale podczas wojen napoleońskich porzucił go, puściwszy się na wędrówki po kraju. W r. 1800 przeprowadził Napoleona i sztab jego przez zupełnie dzikie okolice Węgier. Był dwa razy żonaty i ma liczne potomstwo. W Wiedniu osiadł w r. 1881. Starzec cieszy się dobrem zdrowiem i apetytem, tylko nogi nie ze wszystkiem już mu dopisują, tak, że przechadzki swe ograniczyć musi do spacerów po swem skromnem mieszkaniu. Mówi całkiem rozsądnie, a wyglądanie jego nie świadczy o patryarchalnym wieku tego prawdziwego Matuzalema, gdyż twarz, okolona śnieżno-białemi włosami na głowie i siwą brodą, nie okazuje prawie żadnych zmarszczek. Posiada on zupełnie wiarygodne świadectwo, stwierdzające niezwykle podeszły wiek jego.

**Księżna Chimay**, o której ucieczce z domu mężowskiego ze skrzypkiem trupy cygańskiej przed kilku dniami donosiliśmy, jest córką Amerykanina Eber Warda z Detroit, który na giełdzie dorobił się olbrzymiej fortuny. Miał on czternaścioro dzieci, księżna Chimay była najmłodszą z rodzeństwa. Po śmierci ojca i wszystkich swych siostr i braci z trojga małżeństw, miss Klara stała się dziedziczką ośmiu milionów franków; wraz z matką przebywała w Nizzy i w Paryżu. Tu, jako szesnastoletnia panienka, poznała 28 letniego księcia Józefa Caraman Chimay, na obiedzie u kanadyjskiego konsula. W owym czasie była zakochana szalenie w niemieckim kapitanie von Heffels; gdy książę zaczął bywać w domu pań Ward, matka zapragnęła mieć go za zięcia, córka z początku nie była mu przychylna, lecz raz, w rozmowie z mrs. Ward założyła się „o piękne kolczyki brylantowe“, że w przeciągu dwu miesięcy będzie księżną Chimay. Owe kolczyki stały się powodem wszystkiego złego. Dla wygrania ich, miss Klara wyszła za księcia, w maju 1894 r., zapominając o kapitanie Heffels, który musiał poprzestać na roli — drużby. Po przybyciu do Brukseli, młoda księżna przyjmowana była wszędzie z uprzejmością, aż do chwili, gdy zaczęto szeptać o zwracających się ku niej spojrzeniach bardzo dostojnej osoby. Po przykrych zajściach na *garden party* w Laeken, księstwo musieli opuścić Belgię. Osiedli w Paryżu; księżna, bywając często na koncertach Paillard, poznała tam dyrektora orkiestry cygańskiej — Janczy'ego. Reszta wiadoma. Zapytywana przez reporterów, czy prawdą jest, że mąż obchodził się z nią okrutnie, zaprzecza temu stanowczo i dowodzi, że był dla niej zawsze uprzejmym, rycerskim, że mogłaby mu tylko zarzucić nieśmiałość i chłodne z natury usposobienie. Zdaje się, że wiarołomna małżonka teraz dopiero żałuje swego występnego kroku.

**Zamach na dziennikarza w Paryżu.** Przedwczoraj po południu napadł na *rue Lafenillade* w Paryżu 30-letni czeladnik rzeźniczy Brin na paryskiego korespondenta *Gazzetta die Venezia*, hr. Malbignatti i zadał mu pchnięcie nożem w lewy policzek. Malbignatti jest dopiero od dwóch tygodni w Paryżu i napastnika wcale nie zna. Dotychczas nie wiadomo, czy zaszedł tu czyn obłąkanego, czy też popełniono zamach anarchistyczny. Napastnika aresztowano i poddano pod obserwacyę lekarską. Malbignetti leży w szpitalu, a stan jego zdrowia, aczkolwiek niebezpieczny, w każdym razie dosyć poważny.

**Usuwanie garbu.** Na posiedzeniu paryskiej *Academie des medecins*, dnia 6 b. m., wywołał sensacyę odczyt dra Callot o nowym chirurgicznym sposobie usuwania garbu za pomocą stosownych bandaży, czy maszynki, którą pacyent nosi. Z 237 wyleczonych tym sposobem osób, 6 przedstawił Callot zebraniu.

**Głód i dżuma w Indyach** wzmaga się ciągle. Handel w Bombayu tak dalece podupadł, że lata całe potrzebne będą do podniesienia go na nowo. Groźnej zarazie ulegają jednak po największej części krajowcy; Europejczycy trzymają się i rzadko który z nich zapada na dżumę. Wyciągnąć z tego można wniosek, że przyzwyczajenia życiowe grają tu wielką rolę w szerzeniu się choroby.

Biuro korespondencyjne przesyła nam w tej sprawie następujący telegram z Bombayu: Z Bombayu ucieka, kto może. W ostatnich czasach — jak donosi *Times of India* — zmniejszyła się ludność tamtejsza z powodu wychodźtwa o połowę. Śmiertelność zabiera 200 ludzi na 1000 w przeciągu tygodnia. W dzielnicy krajowców miasto jakby wymarło, handel ustał zupełnie. Większą część sklepów zamknięto.

**Okręt powietrzny**, jeżeli wierzyć można doniesieniom pism amerykańskich, wynaleziono w San Francisco. Ma on kształt ptaka i może się poruszać pod wiatr i za wiatrem. Ruch jego skrzydeł i ogona odbywa się za pomocą maszyny elektrycznej, umieszczonej wewnątrz statku. Okręt, który odbył pierwszą próbę w San Francisco, jest 150 stóp długi. Wrócił on po całodziennej i nocnej podróży w to samo miejsce, z którego wyszedł. Powietrzny statek, według tej relacyi, nie należy więc do baśni, ale jest rzeczą dokonaną, która się ulepszać będzie z biegiem czasu.

**Anglicy i kwiaty.** Mglisty i zimny Albion niezmiernie lubi stroić się w kwiaty, które obecnie stały się nieledwie konieczną potrzebą nietylko warstw wyższych i średnich, ale nawet pospólstwa. Wielkie damy wydają na te stroje tysiące funtów szterlingów, jak tego dowodzi, między innemi, proces, wytoczony przez ogrodnika, który pewnej damie ze świata eleganckiego w ciągu dwóch miesięcy dostarczył kwiatów za 15 tysięcy złr. Każdy „szanujący się“ Anglik codzień musi mieć kwiat świeży w pętli swego surduta, każdy salon i pokój jadalny w ciągu całego roku musi być ubrany świeżmi bukietami, a niema najuboższego domku w Londynie, w którymby przez szyby okna nie wyglądała doniczka z kwitnącą rośliną.

Kwiaty sprzedają się w każdej porze roku na ulicach Londynu, ale główny ich handel koncentrnje się w Covent Market, który przez to jest jedną z najciekawszych części miasta. Tu gromadzą się najrozmaitsze gatunki, wyhodowane pod niebem południowem, lub w samej Anglii, gdyż nawet w Londynie egzystują ogromne zakłady ogrodnicze, produkujące nieustannie ogromne masy kwiatów. Ale produkcya miejscowa nie wystarcza: fiołki więc i róże przywożone bywają z Riviery, albo z cieplarń belgijskich, modna zaś w zimie konwalia przechowuje się sztucznie. Gałązki, zerwane w jesieni, zamrażają się w lodzie i przechowują się bez najmniejszej szkody przez kilka miesięcy. Oryginalny widok przedstawia bryła lodu z zamkniętem w niej delikatnem kwieciem, które, wyjęte z tego zimnego więzienia, zachowuje taką wonność i świeżość, jakby dopiero co było zerwane. Dziwnie w Angliku splatają się popędy praktyczne z idealnemi.

**Wyrób kiszek.** Jubileusz tysiącletni wyrobu kiszek obchodzony być może w roku bieżącym 1897. Początek tej potrawy jest o tyle ciekawym, że cesarz wschodni Leon VI wydał w r. 897 po Chr. następujący edykt przeciwko wyrobowi kiszek, jakie zaczęto spożywać:

„Doniesiono nam, że ludzi taki napadł narów, iż w części dla zarobku, w części dla obżarstwa zamieniają krew na potrawę, celem jej spożywania. Doniesiono nam zatem, że są tacy, którzy krew w pomięszaniu z innemi jadalnemi produktami kładą we flaki zwierzęce, tak jak we worki, i w ten sposób spożywają. Tego dłużej nie ścierpimy i nie pozwolimy, aby honor naszego rządu był znieważany tak ohydnym wynalazkiem, jedynie dla dogadzania obżarstwu żarłocznych ludzi. Kto krew miesza z potrawami, czy sprzedaje, ciężko ma być karany, a na znak utraty czci ma być golony na głowie aż do samej skóry. Także i zarządców miast surowo karać będziemy, albowiem oni przez nieuwagę w zarządzie doprowadzają do takiego nadużycia wstrętnego. Za opieszałość tę winni płacić po 10 funtów złota.“

Tak to przed tysiącem lat o kiszkach i o kiełbasach mniemano, a zdaje się, że coraz więcej spożywanie ich ludziom gustowało, gdy nic nie pomogły takie surowe edykty.

**Piorun i drzewa.** Statystyka uderzeń piorunów prowadzi do wniosku, że piorun ma osobliwe upodobanie do niektórych drzew. Potwierdzają to obecnie nowe spostrzeżenia p. Karola Müllera, który w piśmie *Himmel und Erde* zestawił rezultaty badań, prowadzonych w lasach księstwa Lippe-Detmold w ciągu ostatnich lat jedenastu. W okresie tym piorun uderzył 56 razy w dęby, drzewo mitologicznych władców grzmotu: Jowisza, Tora i Perkuna, 3—4 razy jodły, 20 razy sosny, nigdy zaś nie dotknął buków, jakkolwiek stanowią one siedm dziesiątych części tamecznych drzew leśnych.

## Ze stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“ odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4½ po południu w sali Rady miasta. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Odczytanie sprawozdania za rok 1896. 3) Wybór wydziału na rok 1897 (30 członków). 4) Wybór komisyi kontrolującej. 5) Odczytanie projektu zmian statutu. 6) Wnioski i interpelacye członków.

= **Z klubu pocztowego.** Przed kilku dniami odbyło się walne zgromadzenie klubu urzędników pocztowych i telegraficznych, na którem prezes zdał sprawozdanie z czynności roku ubiegłego i wspomniał osobno o zasługach p. Siebera jako kierownika artystycznego klubu. Wczoraj odbyło się ukonstytuowanie nowego wydziału. Prezesem obrano ponownie p. Pollera, wiceprezesem p. St. Hickiewicza. Jednogłośnie wybrano dyrektorem artystycznym p. Maurycego Siebera. Sekretarzem został p. Adam Młodzianowski, gospodarzem p. Br. Smoleński, skarbnikiem p. Bąkowski; oprócz tego do wydziału weszło 6 członków i 3 zastępców. W karnawale postanowiono dać dwie większe zabawy i 4 mniejsze we czwartki w własnym lokalu.

## Awans na kolejach państwowych.

W klasie VI do płacy 2.400 złr. awansował inspektor Fr. Eckhardt w Czerniowcach i Władysław Gostyński, inspektor w Krakowie.

Do klasy VI awansowali z płacą 2.200 złr.: Józef Wysocki, starszy inżynier we Lwowie, Ludwik Bartelmus, starszy inżynier, naczelnik warsztatów w Przemyślu; Adolf Müller, starszy inżynier w Stanisławowie, Alojzy Jankowski, starszy rewident w Wiedniu. Tytuł inspektora otrzymał starszy inżynier Sydon Loret w Rohatynie.

W VII klasie do płacy 2.000 złr. awansowali: Józef Kałuski, starszy inżynier w Rzeszowie; Roman Baumann, starszy inżynier w Bochni. Do płacy 1.800 złr. Klaudyusz Dębicki, starszy rewident we Lwowie.

Do klasy VII awansowali z płacą 1.600 złr. inżynierowie: Wiktor Łaba, inżynier w Trembowli; Jan Kwiatkowski, inżynier w Haliczu; Zygmunt Maywald w Dembicy, Teodor Nagórzański w Przemyślu, Feliks Kuczkowski w Tarnopolu, Włodzimierz Krupka w Buczaczu, Adolf Korbel w Krakowie, Józef Schmidt we Lwowie, Zygmunt Raff w Krakowie, St. Jelonek w Nowym Sączu, Konst. Selzer we Lwowie, Jan Kozubski w Krakowie, Henryk Grabowski i Józef Steczkowski w Krakowie, rewidenci: Józef Bromowicz, Fr. Meyerberg i Zenon Lewicki w Krakowie, Wilhelm Fiszer i Salomon Schaffner w Czerniowcach, Józef Homik, Aleksander Szawul i Emil Wojciechowski we Lwowie, Wład. Leitner w Krakowie; oficyałowie: Karol Thelen w Rzeszowie, Julian Strzelbicki w Wieliczce, Ferd. Zankel w Ławocznem. Tytuł starszego rewidenta otrzymał Jan Schedy, rewident w Krakowie.

Do klasy VIII (z pensyą 1.500 złr.) awansowali: Mich. Bisikiewicz we Lwowie, Wal. Katyński we Lwowie, Wiktor Obrecht w Nowym Sączu, Wojciech Bojdecki w Tarnowie, Sew. Ryziewicz w Rawie ruskiej, Stanisław Deutschmann we Lwowie.

(C. d. n.)

**Loterya gospodarcza**, która odbyła się 20 grudnia 1896 r., przyniosła brutto dochodu 2024 złr. 28 ct., odtrąciwszy od tego 333 złr. 78 ct., wydane na zakupno 1550 fantów i na urządzenie loteryi, pozostało 1690 złr. 50 ct., jako czysty dochód na rzecz domu pracy na Kazimierzu.

Serdeczne podziękowanie należy się ze strony komitetu hojnym ofiarodawcom, którzy do tak świetnego powodzenia loteryi przyczynili się, nadsyłając wielką ilość zwierzyny i t. p., jak również datki pieniężne, oraz paniom, które z niestrudzoną zapobiegliwością urządzeniem stolików zająć się raczyły. Za komitet *Eliza Pareńska*.

**Na loteryę gospodarczą**, która odbyła się 20 b. m., w dalszym ciągu następujące nadesłano fanty i datki: hr. Romanowa Michałowska 9 sztuk drobiu, Ksawery Bogusz z Lubasza 1 rogacza, hr. Stecka 1 butelkę wina, 1 struclę, 1 pudełko cukierków 1 klgr. cukru, Marya Geppertowa 1 zająca, prof. Jordanowa 1 głowę cukru, Urszula Kicińska 2 słoiki konfitur, St. hr. Włodek z Trzcinicy 2 kaczki, 2 gęsi, Jan Goetz z Okocimia 50 butelek piwa, Marya Zengteller 1 złr., ks. Jadwiga Czartoryska z Pełkiń 1 gęś, 6 klgr. cukru, 3 flaszki wódki, Marya Rettingerowa 25 fantów, Marya Jonas Szateńska kosz jabłek, kosz na kwiaty, talerz i formę blaszaną, hr. Tomaszowa Łubieńska 10 fantów, Władysławowa Miłkowska 12 fantów, Józefina Lewandowska 5 złr., Kółko rolnicze 7 fantów, Komiszowska 2 butelki starki, 1 madeiry, 1 pudełko fig, 2 pudełka sardynek, Józefa Ożegalska 4 wieńce grzybków, 4 słoiki kompotu, 2 wieńce fig, 2 sery, hr. Janowa Mieroszowska 12 paczek herbatników, 4 strucle, 2 zające, 6 paczek karmelków, 4 paczki cukru.

**Składki.** Jako pozostałość ze składki na wieniec dla ś. p. prof. Bortnika, złożyli uczniowie wyższej szkoły przemysłowej na rzecz Tow. „Szkoły ludowej“ 22 złr.

## Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 10 stycznia o godz. 3 po południu: „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz trzeci). Przedstawienie popularne.

O godz. 7 wieczorem: „Niewolnice z Pipidówki“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (po raz piąty).

## Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 9 stycznia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 751·9 mm | 749·3 mm | 747·9 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —11°,4 | —11°,2 | —8°,9 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | ENE 2 | ENE 2 | ENE 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 85 % | 89 % | 78 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 1 |

## Wieczór Szopenowski.

W cyklu historycznych wieczorów, jakiemi nas darzy Towarzystwo muzyczne, przyszła nareszcie kolej na Fryderyka Chopina. Wczorajszy koncert, złożony wyłącznie z utworów tego gienialnego kompozytora, roztoczył przed słuchaczami całe bogactwo potężnej myśli Chopina, ujętej w barwną, lekką i powiewną szatę fortepianowej muzyki i był w całości pięknem streszczeniem jego muzyki, oddającej przedziwnie tętna uczuć narodowych i biegnącej w ślad natchnień naszych największych przedstawicieli romantycznej poezyi. Słusznie też zaliczono Chopina do plejady największych, najbardziej czczonych i uwielbianych duchów naszej przeszłości. W brzaskach naszego romantyzmu poczęta pieśń jego była dopełnieniem natchnień Mickiewicza i Słowackiego, poniosła tęskną nutę polskiej pieśni ludowej, oraz skargę zgnębionej przemocą Polski w obce narody i nadała jej formę tak wykwintną, przejrzystą i lekką, że stała się ona własnością całego świata cywilizowanego, a z Chopina uczyniła wszechświatowego geniusza muzyki. Chopin stworzył właściwie polską muzykę, był jej początkiem i zenitem zarazem, bo to, co przed nim było, było tylko brzaskiem budzącej się polskiej muzy, zapowiadającym pojawienie się wielkiego gieniusza. — W Polsce nie było należycie przygotowanego gruntu do szeroko traktowanej muzyki instrumentalnej i wokalnej, nie było przygotowania w pracy wieków ubiegłych, stąd też natchnienie Chopina musiało się wylać w najdostępniejszej i najpopularniejszej formie muzyki fortepianowej. Ta forma uczyniła tak popularnem imię Chopina i uczyniła go na chlubę naszą własnością całego cywilizowanego świata.

Powyższe myśli i poglądy na muzykę Chopina i jej genezę znalazły wyraz w pięknym odczycie prof. Domaniewskiego, wygłoszonym na początku koncertu przez p. Kotarbińskiego. Zamknął w tej pracy p. Domaniewski obok ogólnego poglądu także kilka trafnych uwag o kompozycyach Chopina ze stanowiska wykonawcy, obalił kilka błędnych zdań, zawartych w dziełku ś. p. Kleczyńskiego o narodowym charakterze muzyki Chopina i zaokrąglił rzecz ogólnym rzutem oka na stanowisko Chopina w muzyce wszechświatowej.

Urządzenie koncertu Szopenowskiego i ułożenie programu było dla Tow. muzycznego znacznie łatwiejszem zadaniem, aniżeli przy innych koncertach. Mając do rozporządzenia tak znakomitego wykonawcę Chopina, jakim jest prof. Domaniewski, Tow. muzyczne nie było w kłopocie o artystyczny wynik wieczoru. Prof. Domaniewski był też bohaterem koncertu, gdyż wypełnił swą grą

dziewięć numerów programu. Obok utworów, które już Kraków miał sposobność słyszeć w grze jego, zapoznał nas ceniony pianista z kilku nowemi, jak np. „Impromptu“ Cis-moll, „Scherzo“, „Nokturn“, „Ballada“ As dur i „Etuda“. Ta ostatnia napisana przez Chopina po otrzymaniu wiadomości o wzięciu Warszawy w r. 1831, była nietylko świetnym popisem technicznym, ale miała piętno subtelnego odczucia myśli kompozytora. O wykonaniu poszczególnych numerów nie mamy nic do nadmienienia poza tem, co dawniej o grze p. D. pisaliśmy. Męska energia w grze, subtelność uderzenia, śliczna deklamacya obok najpełniejszego opanowania technicznego, cechują tę grę zawsze wykwintną i interesującą.

Obok p. Domaniewskiego wystąpiła jako wykonawczyni Chopina pani Klara Czop-Umlauf, jedna z najbardziej utalentowanych jego uczennic. Pani Umlauf wykonała przy akompaniamencie orkiestry 56 pułku koncert Chopina F moll i zebrała za wyborne jego we wszystkich szczegółach wykonanie zasłużone oklaski.

Część wokalną Szopenowskiej muzyki znalazła przedstawiciela w p. Marso, który pięknym swym głosem odśpiewał dwie pieśni „Moją pieszczotkę“ i „Precz z moich oczu“, wlewając w nie wiele uczucia i inteligencyi. Akompaniował prof. Stingl, jak zawsze, wybornie. Sala „Sokoła“ była przepełnioną.

*W. Pr.*

## TEATR.

*„Izia“. Komedya w czterech aktach Leona Madeyskiego.*

Nie bez żywego zajęcia wysłuchała wczoraj dość licznie zebrana publiczność czteroaktowej komedyi Leona Madeyskiego p. t. „Izia“. Właściwa temu autorowi potoczystość i barwność dyalogu, dość ożywiona akcya, kilka szczęśliwie uchwyconych postaci, złożyły się na całość może nie porywającą i nie bez poważnych zarzutów, lecz zawsze dość ponętną, aby uwięzić uwagę słuchacza. Autor podjął się trudnego zadania. Bohaterka jego komedyi, Izia, jest podlotkiem, panienką między 16 a 17 rokiem życia. Kocha, jak się sama wyraża, już od dzieciństwa, pięknego hr. Ryszarda, o którego miłość rywalizować musi ze swoją macochą, Zofią. Na kanwie tej rywalizacyi osnuł autor cały proces psychologiczny młodego dziewczęcia, czasem zdradzającego sądy nad wiek dojrzałe, to znowu naiwnie patrzącego w świat i życie. Ta refleksya i naiwność, miłość, dążąca do zdobycia, choćby przebojem, serca ukochanego mężczyzny, to znowu poczucie własnej, kobiecej godności, splecione są w tej postaci tak dziwnie, że właściwie trudno nieraz odróżnić, kiedy Izia naprawdę jest naiwna, a kiedy sprytną i przebiegłą.

Jej walka z własną macochą przybiera nieraz formy ostre. ma na celu sprowadzić matkę na tory obowiązków małżeńskich. ale dyktowana jest ostatecznie samolubnem uczuciem miłości do tego samego mężczyzny. Izia zdobywa ostatecznie serce hr. Ryszarda, a ojciec jej Eustachy pewnym jest wierności i przywiązania swej drugiej żony.

To jeden, główny motyw, ożywiający sztukę p. Madeyskiego. Równocześnie toczy tutaj walkę realizm z idealizmem i uczciwością. Ojciec Izi, Eustachy, jest człowiekiem realnym w każdym calu i to poczucie realizmu widzieć pragnie w swej córce, która pozornie tylko hołduje jego zasadom, gdy w rzeczywistości uczucie jest u niej czynnikiem decydującym. Eustachy odmawia adwokatowi, Augustowi, ręki swej pięknej siostrzenicy Reni dlatego tylko, że jest on zanadto uczciwym, że nie popełnił żadnego „szelmostwa“. To też doprowadzony do ostateczności, wyzuwa August „realistę“ Eustachego z posiadłości Topolina, wyszukawszy jakieś nieformalności w kontrakcie kupna i może każdej chwili doprowadzić go do majątkowej ruiny. Wtedy to poznaje Eustachy skutki swych realistycznych teoryj. W chwili nieszczęścia, gdy uczucie rodzinne mogłoby mu osłodzić gorzkie chwile, córka i żona bezwiednie powtarzają mu jego własne maksymy. Szczęściem dla niego, że młody adwokat nie pożąda jego majątku, lecz ręki jego siostrzenicy; chciał go tylko nastraszyć i z procesu się wycofuje. Eustachy zostaje nadal w Topolinie, rękę córki oddaje hr. Ryszardowi, Renię wydaje za adwokata Augusta.

Jest jeszcze trzecia para wzdychająca w komedyi Madeyskiego. Baron Alfred i Ludwina udają miłość, okłamując się nawzajem; on, nadwiek podstarzały, zrujnowany panek, umizga się do majątku wdowy; ona pragnie być baronową. Jest to para „realistów“, łudzących się pozorami uczucia, gdy tamte dwie pary kochanków z konieczności głoszą teorye realistyczne, gdy w rzeczywistości kierunek uczuciowy u nich przeważa. Baron Alfred i Ludwina są już balastem sztuki; możnaby ich usunąć z niej zupełnie, bez wielkiej dla całości szkody.

To wtłoczenie do utworu kilku tez społecznych, które autor rozwinąć pragnie równocześnie, jest główną wadą „Izi“. Rozbita na trzy motywa, rwie się akcya, lub nawiązuje w sposób nużący. Przeładowanym też jest przedewszystkiem akt pierwszy, z którego sobie słuchacz w pierwszej chwili sprawy zdać nie może. Sama postać kapryśnej bohaterki może być przedmiotem sporu pod względem psychologicznym. Czy tyle różnorodnych pierwiastków psychicznych złoży się na indywidualizm sympatyczny, jakim autor chce mieć swoją bohaterkę, — to wielkie pytanie, na które odpowiada przeważnie artystka, grająca tę rolę. P. Trapszo wywiązała się z tego trudnego zadania bardzo poprawnie, — miała nawet momenta szczęśliwe, bardzo słusznie nagradzane oklaskami. Całość jednak nie była dość konsekwentną, — i tutaj dopiero spierać się można, czy winę tego ponosi autor, czy artystka? Sprawiedliwość przyznać jednak nakazuje, że gdyby rola Izi nieco tylko gorzej graną była, jak wykonała ją wczoraj panna Trapszo, to sztuka p. Madeyskiego upadłaby z pewnością.

Trudne także zadanie miała p. Krysińska, jako flirtująca macocha Izi, pragnąca odebrać córce narzeczonego. W chwilach wybuchu prawdziwego uczucia, brakło jednak siły tej artystce. Sceny niektóre wypadły skutkiem tego blado i psuły wrażenie. Role kobiece, wysunięte tutaj wogóle na plan pierwszy, grane były bardzo starannie i szczęśliwie, i to ratowało sztukę w wysokim stopniu. Słowa uznania należą się też pani Siemaszkowej za rolę Reni i p. Wojnowskiej, która z właściwem sobie, lecz nie zawsze stosownem, zacięciem, grała polującą na barona wdowę Ludwinę.

Z ról męskich na pierwszym planie stanął p. Sobiesław, jako hr. Ryszard. Wczorajszej gry powinszować możemy zasłużonemu na naszej scenie artyście. Mógłby się nią popisać na każdej stołecznej scenie. Pełen dystynkcyi, jako lew salonowy, umiał wydobyć tony serdeczne, które tak silnie oddziaływały na Izię. Mniej zadawalała natomiast gra p. Siemaszki w roli Eustachego. Brak M. Zboińskiego daje się uczuć w teatrze. P. Kamiński był w swoim żywiole, jako zblazowany baron. P. Śliwicki był bardzo poprawnym, młodym, kochającym adwokatem-idealistą. Zaszczytna wzmianka należy się także p. Romanowi, za pełną dosadnej charakterystyki postać woźnego.

Całość grana była dobrze i to podtrzymywało rwącą się często, choć wogóle umiejętnie nawiązywaną akcyę.

*M. K.*

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Oko zmarłego.** Juliusz Claretie, dyrektor komedyi francuskiej, który od czasu objęcia kierownictwa teatru usunął się od pracy literackiej, ukończył w ostatnich czasach nową powieść, właściwie fantastyczne opowiadanie p. t. „L'oeil du mort“, które ma wychodzić w czasopiśmie *Annales politiques et Littéraires.*

— **Nowela Sienkiewicza** „Żórawie“ została przetłómaczoną na język rosyjski. Pomieściły ją *Rusk. Wied.*

— **„Przegląd Tygodniowy“**, ilustrowany tygodnik społeczno-literacki wychodzący w Warszawie pod redakcyą Adama Wiślickiego, w pierwszym numerze z b. r., a rozpoczynającym 32 rok istnienia, zamieszcza sylwetkę literacką Adama Asnyka, wraz z portretem poety, opracowaną piórem Jana Kasprowicza, wykazującą duchową doniosłość utworów El...yego. *Przegląd Tygodniowy* w ciągłym swoim rozwoju nietylko nie ustępuje reszcie prasy warszawskiej, ale ją znacznie wyprzedza. W numerze tym znajdujemy dalej barwne studyum psychologiczno-obyczajowe Józefa Kotarbińskiego p. t. „Miłość podwójna“, oraz „Ze słów Lao Trego“ z Mary James Barmstetera, „Literatura nasza za granicą“ Ludwika Szczepańskiego, „Literatura skandynawska“ Karola Bieza i wiele innych cennych artykułów. Z powieści rozpoczyna się budząca olbrzymie zaciekawienie praca na tle życia klas pracujących Artura Gruszeckiego p. t. „Hutnik“ i rozgłośnego pisarza norweskiego Piotra Nansena „Marya, księga miłości“. Oprócz portretu Asnyka numer ozdobiony jest rycinami nowego „nieśmiertelnego“ Andrzeja Theuriet i niedawno zmarłego uczonego niemieckiego Dubois-Reymonda.

## Dział ekonomiczny.

**W komunikacyi bezpośredniej** pomiędzy Warszawą a Krynicą i Żegiestowem wprowadzone będą niebawem, jak donoszą z Petersburga nowe opłaty za przewóz podróżnych i pakunków.

**Krajowa Rada kolejowa,** której trzechletni mandat obecnie upływa, została na dalsze trzechlecie wybrana A mianowicie Wydział krajowy wybrał dotychczasowych członków: dra Henryka Kolischera, dra Juliusza Leo, dra Tadeusza Pilata, dra Tadeusza Skałkowskiego, prof. Karola Skibińskiego i Stanisława Szczepanowskiego. Towarzystwo rolnicze krakowskie wybrało swym delegatem do Rady kolejowej Władysława Struszkiewicza, Towarzystwo gospodarskie galicyjskie Mieczysława Onyszkiewicza, Towarzystwo galicyjskie leśne Kazimierza Achta, Izba handlowo-przemysłowa lwowska Jakóba Piepesa, krakowska Józefa Faltera, brodzka Oktawa Salę — wreszcie Towarzystwo naftowe Adama Trzecieskiego.

**Spółki rolnicze w Danii** rozwijają się coraz bardziej i ogarniają nowe zakresy działalności. Obok kooperacyjnych spółek mleczarskich, które tam na bardzo wielką skalę się rozwinęły — zasługuje także na uwagę spółkowa hodowla nierogacizny. Z końcem r. 1895 istniało w Danii 16 spółkowych rzeźni, które spotrzebowały rocznie 510.000 sztuk, a których wywóz do Anglii reprezentował wartość przeszło 1 miliona funt. szt. Spółka każda liczy w przecięciu około 100 członków, którzy pod grzywną zobowiązują się, wszystką nierogaciznę, jaką hodują, oddawać tylko do spółkowej rzeźni. Rzeźnie te powstały przy pomocy bankowej pożyczki, za którą członkowie spółki solidarnie ręczą. Spółka oznacza cenę oddanych jej sztuk i stara się o zbyt produktów, w czem ją popiera rząd przez zniesienie taryf kolejowych i okrętowych. Zysk roczny, po udotowaniu funduszu rezerwowego, rozdziela się między członków w stosunku do wagi sztuk w ciągu roku dostarczonych. Stan finansowy tych spółek jest bardzo pomyślny.

**Z targów zbożowych.** Kraków, 8 stycznia. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·50 do 8·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·50 do 6·90. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·45 do 5·80. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60 Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·50 do 1·80. Masło za garniec od 3·50 do 4· . Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

**Lwów**, 8 stycznia. — Pszenica 7·50 do 7·80. Żyto 5·90 do 6·20. Jęczmień browarny 6·— do 6·75. Jęczmień pastewny 5·— do 5·25. Owies 5·50 do 5·75. Rzepak 11·— do 12·—. Groch 5·— do 9·—. Wyka 4·25 do 4·75. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·75. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała 30 — do 50·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara 5·— do 5·10. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina —·— do —·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

**Targ wiedeński.** (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 6 b. m. do 8 b. m. przywieziono 300.000 sztuk jaj i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 29 do 31 jaj pierwszej jakości, lub od 31 do 33 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 42 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·25 złr. do 1·40 złr., masła wiejskiego od złr. 1·15 do złr. 1·25, zwykłego masła targowego od 1·— do 1·12 złr.

## Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi prasowej p. Rutowski wniósł projekt ustawy o dozwoleniu kolportażu. Według tego projektu wywoływanie, rozdzielanie i sprzedawanie pism peryodycznych na publicznych drogach, ulicach i placach będzie dozwolonem każdemu po doniesieniu o tem władzy bezpieczeństwa. Natomiast kolportaż bez doniesienia, podanie fałszywych dat w doniesieniu i nie okazanie poświadczenia o doniesieniu, będzie karanem jako przekroczenie grzywną od 5 do 50 złr. i aresztem aż do 10 dni. Tej samej karze ulegać będzie kolporter, wywołujący cokolwiek więcej nad sam tytuł.

Domokrąstwo z pismami peryodycznemi, broszurami, książkami i t. p., kolportaż pism nieperyodycznych na publicznych drogach, ulicach i placach i zbieranie prenumeratorów dozwolonem będzie tylko za zezwoleniem władzy bezpieczeństwa. Również tylko za zezwoleniem władzy bezpieczeństwa wolno będzie rozlepiać i rozwieszać po ulicach i publicznych miejscowościach ogłoszenia i plakaty, z wyjątkiem ogłoszeń urzędowych i przemysłowych, afiszów teatralnych, ogłoszeń o zabawach publicznych, o najmach, wysprzedażach i t. p. Tego rodzaju plakaty rozlepiać jednak można tylko w miejscach oznaczonych przez władzę bezpieczeństwa. Karty głosowania i listy kandydatów, można rozdawać bez przeszkody. Przekroczenie tych przepisów karanem będzie grzywną od 5 do 200 złr. Pisma zabrane przy uchwyceniu na przekroczeniu lub przylepiane plakaty ulegają konfiskacie.

Reprezentant rządu szef sekcyi Krall powołał się na poprzednie oświadczenie rządu. P. Weigel poparł projekt p. Rutowskiego, a p. Pacak, aby dozwolić także na kolportaż list kandydatów. Komisya uchwaliła też projekt p. Rutowskiego z poprawką p. Pacaka, ograniczając jednak kolportaż list kandydatów na czas wyborów.

## Telegramy „Nowej Reformy“.

**(Telegramy własne „N. Reformy“).**

**Bozen**, 9 stycznia. Ze szczytu góry Gratl spadł właściciel dóbr Józef Hausberger i roztrzaskał się na miejscu. Ze szczytu Tschaufner, obok Tertau, spadł cieśla Ryszard Liebig. Śmiertelnie rannego odwieziono do szpitala.

**Berlin**, 9 stycznia. Na interpelacyę centrum, w sprawie rozwiązania kilku zgromadzeń polskich na Śląsku, z powodu, iż nie mówiono na nich po niemiecku, odpowiedział minister spraw wewnętrznych, baron von der Recke, że w istocie rozwiązano kilka zgromadzeń na Śląsku górnym, ponieważ miały one charakter wybitnie polityczny (!) i przemawiano na nich po polsku, który to język nie jest tam potocznym językiem krajowym. Rozwiązanie tych zgromadzeń było koniecznem ze strony rządu, który przebieg ich kontrolować powinien, a który nie może trzymać sobie władających wieloma językami urzędników.

Rząd — mówił minister — nie pozwoli na ukrócenie swych praw w sprawach nadzoru zgromadzeń, nawet drogą ustawy. Prawo zgromadzania się nie jest tak absolutnem, aby inne stały się przezeń iluzorycznemi, a nadzór nad stowarzyszeniami i zgromadzeniami musi być w dzisiejszych poważnych czasach energiczniej wykonywanym, niż kiedykolwiek. *(Wielki niepokój po lewicy i w centrum).*

Nad odpowiedzią na tę interpelacyę toczyć się ma na wniosek śląskiego posła Lotochy rozprawa na dzisiejszem posiedzeniu Izby.

**Berlin**, 9 stycznia. Przedłożony na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej projekt polepszenia pensyj ustanawia między innemi, co następuje:

Pensye zwyczajnych profesorów w uniwersytecie berlińskim będą podwyższone przeciętnie o 500 marek. Pensye profesorów w innych uniwersytetach, które wynosiły dotąd przeciętnie 4800, względnie 5100 marek rocznie, podnosi się na 5500 rocznie. Nadzwyczajni profesorowie otrzymają przeciętnie w Berlinie 250, w uniwersytetach na prowincyi 200 do 350 marek więcej. Honorarya za wykłady profesorów, skoro w jednym roku nie przekraczają 2400, w Berlinie 4000 marek, wpływają w połowie do kasy uniwersyteckiej, z której połowa wyższych honoraryów, aż do wysokości 185.000 marek, ma być przekazaną ogólnym funduszom państwowym. Przepisy te dotyczą profesorów, ustanowionych już przed osiągnięciem mocy obowiązującej wspomnianych przepisów, tylko wtenczas, gdy profesorowie na to się zgodzą. Jeżeli poszczególni profesorowie nie poddadzą się tym przepisom, to nie będą uwzględnieni przy polepszeniu pensyj. Pobierane honorarya będą zbierane celem utworzenia funduszu państwowego „dla wychowania i utrzymania doskonałych docentów“. Fundusz ten ma wynosić 360.000 marek.

**Nicea**, 9 stycznia. Prezydentowi ministrów Méline'owi złożył wczoraj w Cannes wizytę w. ks. rosyjski Michał. Wizyta trwała kwadrans. Przy tej sposobności zamieniono życzenia pomyślności dla Francyi i Rosyi.

Prezydent ministrów Méline i minister handlu Boucher powrócili wczoraj wieczór do Paryża.

**Madryt**, 9 stycznia. Kilka dzienników potwierdza wiadomość, że Maksimo Gomez wysłał do Sagasty list, w którym oświadcza, iż powstańcy kubańscy są gotowi zawrzeć pokój pod następującemi warunkami: Odwołanie generała Weylera; ograniczenie władzy gubernatora wojskowego; zniżenie taryf cłowych, podatków, i kilka innych reform wewnętrznych. Stany Zjednoczone mają zagwarantować przeprowadzenie warunków pokoju. Powstańcy są gotowi rozpocząć rokowania z marszałkiem Martinczem Camposem lub innym generałem.

**Petersburg**, 9 stycznia. Pełniący obowiązki towarzysza naczelnego prokuratora departamentu dla spraw karnych senatu kasacyjnego, Słuczewskij, mianowany został naczelnym prokuratorem tegoż departamentu.

**Belgrad**, 9 stycznia. Eks król Milan pozostanie tylko przez 10 dni w Belgradzie — a pobyt jego tutaj będzie zupełnie pozbawiony charakteru politycznego, bawi on tu bowiem w sprawach ściśle rodzinnych. Po 10 dniach wraca do Paryża.

Królowa Natalia przybędzie tu w ciągu lutego w odwiedziny do syna.

**(Telegramy Biura Korespondencyjnego).**

**Wiedeń**, 9 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej obradowano w dalszym ciągu nad ustawą budżetową.

Pos. Kronawetter przemawiał przy rozdziale: „Należytości, stempel i taksy“ za reformą ustawy o należytościach i postawił wniosek o zniesienie stempla dziennikarskiego i skreślenie dochodów ze stempla dziennikarskiego i od kalendarzy.

Prezydent oświadczył, iż nie może obecnie poddać wniosku pod głosowanie.

Minister skarbu Biliński oświadcza, że zmiana ustawy o należytościach jest nader trudną, dopóki nieznanym jest dochód z podatku dochodowego.

Co do skreślenia stempla dziennikarskiego, minister przypomina, że dotychczas głosowano zawsze tylko nad całemi pozycyami ustawy finansowej, a nie nad pojedyńczemi cyframi. Wniosek Kronawettera oznacza wojnę przeciwko rządowi, który zasadniczo nie jest przeciwny zniesieniu stempla dziennikarskiego, lecz oświadczył się obecnie przeciwko temu ze względów finansowych; chodzi bowiem o pokrycie powstającego przez to ubytku. Rząd poczyni odnośne propozycye.

Minister w końcu prosi o przyjęcie budżetu tak, jak jest.

Po przemówieniu Pinińskiego uchwalono wyższą pozycyę budżetową, w której zawarty jest dochód ze stempla dziennikarskiego, 104 głosami, przeciw 70, przez co upadł wniosek Kronawettera.

Uchwalono rozdział „ministerstwo skarbu“ i przystąpiono do budżetu ministerstwa handlu.

**Praga**, 9 stycznia. Czeski związek nauczycieli postanowił na uczczenie jubileuszu cesarskiego założyć przytułek dla sierót po nauczycielach i przeznaczył na ten cel 500.000 złr. Kwota ta ma być utworzoną przez ściąganie 0·4 prc. dochodu wszystkich nauczycieli czeskich.

**Berlin**, 9 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przedłożył minister skarbu budżet na rok 1897 i stwierdził z zadowoleniem, że udało się osiągnąć równowagę w gospodarstwie państwowem bez zaciągania pożyczki. Budżet zeszłoroczny dał nadwyżkę w kwocie 6 milionów, rok bieżący powinien się równie dobrze zakończyć. Na nowe budowle w celach artystycznych na *Museuminsel* w Berlinie wypłacono już pierwszą ratę. Cypl *Museuminsel* pozostanie wolny, albowiem cesarz chce postawić na nim pomnik cesarzowi Fryderykowi. Prusy wykazują rozwój w dziedzinie przemysłu, mimo tego potrzebna jest przezorność w pomnażaniu wydatków trwałych. Uporządkowane finanse muszą stanowić podwaliny kwitnącego ustroju państwowego.

**Berlin**, 9 stycznia. Budżet pruski wykazuje dochody i wydatki w sumie 2.?46,031.3?5 marek. Wydatki nadzwyczajne w kwocie 90,176.356 marek zostały również pokryte z dochodów zwyczajnych. Między stałemi nadwyżkami w wydatkach znajduje się 19,500.000 m. na polepszenie bytu urzędników, a 5,312.?00 m. na poprawienie płac nauczycieli ludowych.

**Berlin**, 9-go stycznia. W budżecie pruskiego ministerstwa wyznań i oświaty należy przedewszystkiem podnieść pierwszą ratę w sumie 500.000 marek na nowe budowle na *Museumsinsel* w Berlinie, na której projektują wystawę starożytności pergameńskich w mniejszym budynku; dla galeryi obrazów i miedziorytów ma stanąć muzeum, którego budowa ma kosztować 5 milionów marek. Koszta budowy mniejszego budynku będą wynosić 850.000 marek. Budżet żąda oprócz tego 50.000 marek na poparcie badań promieniami Röntgena i 36.000 marek na przytułek dla chorych na trąd w powiecie kłajpedzkim.

**Berlin**, 9 stycznia. Sekretarz stanu Marschall odjechał wczoraj do Locarno. Urlop Marschalla potrwa niedługo.

**Berlin**, 9 stycznia. Według *Nordd. Allg. Ztg* urlop sekretarza stanu Marschalla trwać będzie 16 dni.

**Londyn**, 9 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Kapstadtu: Wiadomości z kraju Beczuanów są bardzo niepomyślne. Bunt szerzy się między tubylcami. Spustoszyli oni kilka miejscowości. Mieszkańcy Kurumanu obwarowują miasto.

**Rzym**, 9 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy: Wiadomość, podana przez *Times*, jakoby derwisze obsadzić mieli okolicę Beni-Amer, jest nieprawdziwa. Źródła jej szukać należy w spóźnionem doniesieniu, że bandy Osmana Digmy wpadały kilkakrotnie w drugiej połowie grudnia z. r. na terytoryum Agordatu i Baraki.

**Cetynia**, 9 stycznia. Dnia 2 bm. (st. st.) odbędzie się uroczystość 200-letniej rocznicy wstąpienia na tron dynastyi Petrowiczów Nieguszów w Czarnogórze. Termin ten, z początku nieoznaczony, wybrany został dlatego, ponieważ w tym dniu przybywa licznie ludność do Cetynii, aby według zwyczaju złożyć księciu życzenia noworoczne. Obchód będzie miał charakter ściśle narodowy. Nadto książę nie chce narazić na wydatki mieszkańców, którzy w ciągu jesieni ponieśli znaczne straty z powodu powodzi.

## Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 9 stycznia 1897.

| | Kurs w wal. austr. złr | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 101 | 7? |
| Zjednoczony dług w srebrze | 102 | — |
| Austryacka renta złota | 123 | — |
| 4% austryacka renta (marcowa) | 100 | 90 |
| 4% węgierska renta złota | 122 | 15 |
| 4% węgierska renta koron. | 99 | 70 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 959 | — |
| Akcye kredytowe | 376 | — |
| Londyn | 119 | 90 |
| Banknoty banku niem. za 100 m. | 58 | 75 |
| 20 marek | 11 | 74 |
| 20-frankówki za sztukę | 9 | 52 |
| Banknoty włoskie | 45 | 40 |
| Dukaty austryackie | 5 | 66 |

**Wiedeń**, 9 stycznia. Ruble 127 25 Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15 50. Żyto na wiosnę 7 25. Pszenica na wiosnę 8 70 Owies na wiosnę 6 43

**Wiedeń**, 9 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—, 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97 25 4% galic. fund. propinacyjnego 97 30; 4% listy banku krajowego 100 25; 4½% listy banku kraj. 1?1 50 5% obligi banku krajowego 97 50; 4% list. kred. ziemsk 56-let. 97 25. Akcye Karola Ludwika 218 50 Akcye kolei lwowsko-czern. ?93 —. Losy z 1854 na 250 złr. 144 75 losy z 1860 na 500 złr. 145 — losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—. losy z r. 1864 za 100 złr. 188 50 akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 376·—. akcye galic. banku hip. na 200 złr 395 — Länderbank na 200 złr. 251 75 akcye austro-węg. banku na 600 złr. 959

**Berlin**, 9 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 226 25 mrk. Austryacka złota renta 104 40 mrk. Austryacka srebrna renta 102 25 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 100·25 mrk. Austryackie banknoty 170 ?0 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 2 6?90 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

# Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

**Kraków, Rynek gł., L. 13,** 65 2 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

---

BALOWE gazy na suknie,
BALOWE narzutki „Ballentrées",
BALOWE wachlarze,
BALOWE kwiaty stroiki,
BALOWE szale, fiszutki,
BALOWE koronki „Chantilly" i gazowe,
BALOWE żaboty i rysze,
BALOWE wstążki,
BALOWE rękawiczki,
BALOWE pończochy,
BALOWE gorsety,

poleca 85 8 10

## St. Birtus

Magazyn nowości dla Dam
**w Krakowie, Rynek gł., Linia A-B.**

---

## Wielki krach!

**Nowy Jork i Londyn** dotkęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 " " " **łyżek,**
12 " " " **łyżeczek d. kawy,**
1 " " " **chochlę.**
1 " " " **chochelkę do mleka,**
2 " " " **kubki na jaja.**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty.**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

**44** sztuki razem tylko za **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **44** kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

### na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

### wspaniały podarek ślubny

i **podarek okolicznościowy,** tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy

### A. HIRSCHBERG's

**Haupt-Agentur der vereinigten amerik. Patent Silberwaarenfabriken**
**Wien, II., Rembrandtstrasse 19/F. — Telefon Nr. 7114.**

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
**Proszek do czyszczenia 10 ct.**
**Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok** (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z uznań: 2244 9 10

Z przysłanych mi przyborów stołowych jestem bardzo zadowolony i może Pan liczyć na większe zamówienia urzędników tutejszego namiestnictwa.
**Ludwik Stecher v. Sebenitz,** urzędnik c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 5 stycznia 1896 r.

Pilis, dnia 24 sierpnia 1896 (Komitat peszteński).
Z garnituru bardzom zadowolony. Proszę posłać mojej bratowej baronowej Nyary z domu Somogyi w Szunto trzy takie garnitury.
**Baron Juliusz Nyary.**

---

Istniejąca od roku 1865

## PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

## Pierwsza galicyjska fabryka płyt marmurowych FABIANA HOCHSTIMA

**w Krakowie**

przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,

**na ulicę św. Sebastyana, L. 13,**

(obok łazienek rzymskich). Telefon Nr. 249. 10 4 25

Skład gotowych różnobarwnych marmurów **na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne** dla pp. **rzeźników** i **masarzy,** kompletne urządzenia dla **cukierń, kawiarń** itp.
Wszelkie roboty pomnikowe, budowlano-architektoniczne, jakoteż **stopnie** z czarnego belg. granitu lub z białego kar. marmuru, wykonują się starannie i po możliwie umiarkowanych cenach.

---

6 złr. 6 złr.

## Sensacyę

wywołują nowo wynalezione 134 2 6
oryginalne genewskie

### złociste zegarki remontoar

Zegarków tych wskutek ich dokładności i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie mogą odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze zupełnie jednakowe, a za dobry chód daje się **3-letnie poręczenie na piśmie. Cena 6 złr.** Do tego stosowny, prawdziwie **złocisty łańcuszek,** Sport, Marquis lub pancerzowy, kosztuje **złr. 1.50** Do każdego zegarka za darmo skórzany futeralik. Nabywać można wyłącznie przez skład główny

**Alfreda Fischera**
**Wiedeń, I., Adlergasse, 12.**

Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwraca się pieniądze.

---

## Żadna matka, żadna gospodyni nie powinnyby omieszkać

## „Servus" Hausena kasselskie kakao z owsa

dawać **dzieciom** i używać go w swojem **gospodarstwie;** jest ono niezrównanym środkiem do żywienia słabowitych i chorych osób. Kto to kakao raz pił, już potem nie zechce się z niem rozstać. **„Servus"** Hausena **kasselskie kakao z owsa** sprzedają w kartonach zawierających 33 kostki w staniol zapakowane po cenie **70 centów** za karton wszystkie apteki, droguerye, handle łakoci i lepsze handle towarów korzennych.
20 8 12 **Hausen & Co., Kassel i Cheb.**
Główna sprzedaż dla Austro-Węgier: **L. Koestlin, Bregencya.**

---

## Wiktor Czaplicki, jubiler,

**w Krakowie**
**tylko w Rynku głównym, L. 7,**
obok handlu Wnych Zimlera i Porębskiego,
poleca P. T. Szanownej Publiczności swój

### Magazyn i Pracownię wyrobów złotych i srebrnych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye i wykonuje takowe jak najstaranniej punktualnie po najniższych cenach. 2416 6 0

**Złoto, srebro i drogie kamienie**
kupuje lub przyjmuje w zamian.

**Wybór korali prawdziwych toczonych i pierścionków zaręczynowych w różnych fasonach.**

**Srebro stołowe gotowe na składzie.**

---

GABRYELSKA
KRZYSZTOFORY KRZYSZTOFORY
GABRYELSKA

---

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

ЧАЙ КИТАЙСКИЙ

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

## HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

### W. ADAMOWICZA

**w Brodach** 79 2 0

| | |
|---|---|
| 1 funt „familijnej" bardzo dobrej | złr. 1.40 |
| 1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu | złr. 2.50 |
| 1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu | złr. 3.50 |
| 1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych | złr. 1.20 |
| Znakomita kawa „Syrlusz" franco 5 kilo | złr. 9.50 |

---

## J. Grünspan w Andrychowie.

### Krajowe wyroby tkackie: lniane, bawełniane i wełniane.

Odznaczone dyplomem uznania na powszechnej wystawie gospodarczo-rolniczej w Wiedniu 1890 r., dyplomem honorowym na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1874 roku, srebrnym medalem zasługi Izb handlowych galicyjskich na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1894.

**Rok założenia 1874.**

**Wyroby: płócienka szkockie, zefiry, batysty, nicea; barchany** rozmaitego gatunku i w rozmaitych deseniach; **drelichy** na materace, liberyjne i na rozmaite potrzeby gospodarcze; **firanki drelichowe, wyroby żakardowskie** na obicia mebli; **portyery, obrusy, kapy na łóżka** wełniane i lniane w różnych deseniach i t. p.

Na składzie znajdują się: **W centralnym bazarze krajowym we Lwowie, w Bazarze krajowym w Krakowie, w pierwszorzędnych sklepach bławatnych we Lwowie i Krakowie.**

**Na zamówienia wyrabia się wszelkie podane w tym zakresie wzory.**

Ośmielam się zwrócić uwagę P. T. Publiczności na moje wyroby krajowe, które są lepsze, gustowniejsze i tańsze od zagranicznych i polecam się łaskawym względom, z uszanowaniem
1334 25 52 **J. Grünspan.**

---

## LIEBEGO WINO SAGRADA

**toniczny środek przyspieszający trawienie i wypróżnienie.**

Wyciąg z Cascara Sagrada przy pomocy wina południowego, a więc żaden środek tajemny. Podnieca trawienie, sprowadza szybką wymianę materyj **bez dolegliwości** lub **złych skutków;** pp. lekarze dają mu **pierwszeństwo** przed **silnemi środkami rozwalniającemi.** Żądać wyraźnie **„Liebe'go** wina Sagrada" w oryginalnych flaszkach po 90 ct. i 1 złr. 20 ct. w aptekach 86 12 16
**E. Hellera, K. Jahra, Reifera i K. Wiszniewskiego.**

**J. PAUL LIEBE in TETSCHEN a/E.**

---

## Filia browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu

założonego na mocy przywileju cesarza Rudolfa z Habsburga w roku 1278, znajduje się

**w Krakowie, wyłącznie przy ul. św. Gertrudy, L. 7.**

Poleca swe piwa z doskonałości powszechnie znane.

| | | |
|---|---|---|
| **Piwo jasne, wystałe** . . | **9 ct.** | **butelka.** |
| „ **ciemne** „ . . | **10 ct.** | „ |
| „ **marcowe exportowe** | **12 ct.** | „ |
| „ **bawarskie** . . . | **14 ct.** | „ |
| **Bok** . . . . . . . . . | **10 ct.** | „ |

131 2 8

Przy większym odbiorze daje się rabat. **Zarząd.**

---

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

## „PRZĄDKA"

**w Krośnie**

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

**PŁÓTNA KORCZYŃSKIE**
od najgrubszych do najcieńszych web

**i BIELIZNĘ STOŁOWĄ**

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

**WYPRAW ŚLUBNYCH.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 71 1 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

---

Do nabycia w księgarniach podręcznik naukowy pedagoga **Reussnera**

## „SAMOUCZEK"

**polsko-francuski** z objaśnieniem wymowy i akcentowania **(kurs I-szy w 13, a kurs II-gi w 24),** razem w **37** zeszytach Część Praktyczna i w **10 zeszytach gramatyka francuska,** ogółem **47** zeszytów, każdy po **22 ct.** Numeracya zeszytów idzie kolejno od 1 do 47. Za zaliczką pocztową wysyła się **tylko 20** lub przynajmniej **10 zeszytów.**
Skład główny w księgarni 1959 9 0
**G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.**

---

KOTWICZNE
**LINIMENT. CAPSICI COMPOS.**
**z apteki Richtera w Pradze**
uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko a węzłowato żądać:
**Richtera Liniment. z „kotwicą"**
i tylko butelki, opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą", uznać za prawdziwe.
Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.
40 10 35

---

SKŁAD

## fortepianów i wypożyczalnia

dla Wiednia i prowincyi

### A. Thierfelder

**Wiedeń, 7/3, Burggasse, Nr. 71.**
**Największy skład fortepianów, pianin i harmonij.**

Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę. Bardzo niskie ceny za wypożyczanie. 149 49 52

---

Patentowane

## ostrogi na gołoledź.

Prawnie chronione. Prawnie chronione.

Odwinąć

Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować; gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem taniości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła opłatnie pocztą

**C. A. Stanek jun.**
**Reichenberg (Czechy).**
Odsprzedającym rabat. 97 19 31

---

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.

Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.

**Najstarszy skład**

## maszyn do szycia

(założony w r. 1872)

**i pracownia mechaniczna ANTONIEGO WANASKIEGO**
**w Białej pod Bielskiem (Galicya).**

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne.
95 **Pięcioletnie poręczenie.** 89 100
Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo

---

Poszukuję doświadczonej 124 3 3

## froeblanki

do mojej sześcioletniej córeczki.
**Dr. Falk,** adwokat, **w Drohobyczu.**

---

## Kto się chce ożenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z wskazówką do zawarcia znajomości, od **Mariage Company, Budapeszt,** VIII, Kerepeserstrasse 63, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych (W zamkniętej kopercie) 123 3 3

---

## Drobne ogłoszenia.

### Posady.

**Rachmistrz** z egzaminem z rachunkowości ogólnej i państwowej, lat 25 mający, stanu wolnego, wolny od służby wojskowej, poszukuje umieszczenia w jakiejkolwiek instytucyi finansowej. — Łaskawe zgłoszenia: **S. E. 20** poste rest **Podgórze.** 99 3 3

**Dr. Stern** adwokat w Gorlicach, poszukuje **rutynowanego koncypienta.** 125 3 3

### Kupno i sprzedaż

**Obrazy** olejne, religijne (kopie mistrzów włoskich), **szafa dębowa** i inne przedmioty, z powodu wyjazdu, zaraz do sprzedania. — Ulica Batorego, 8, parter I. 196 1 2

**Piesek** legawiec młody, ładny, jest do nabycia Ulica Mikołajska, L. 5, w podworcu. 188 1 3

**Nowofundlandczyk** trzechletni, tanio do sprzedania Wiadomość pod S. K. poste rest. **Krzeszowice.** 135 4 5

### MASSAGE.

**Dr. Michał Kaufmann**

(latem w Maryenbadzie) leczy, jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera.
Przyjmuje **od godziny 3 do 4 po południu** w domu przy **ulicy Floryańskiej, pod L. 47.** 2076 42 45

**Buchalter i korespondent**

w języku **polskim, niemieckim** i **francuskim,** poszukuje zajęcia w godzinach zabiurowych.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R. K.** do Agencyi pism i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 29 3 3

**Młody, pensyonowany urzędnik wojskowy**

poszukuje odpowiedniej posady w fabryce lub większym majątku ziemskim.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod lit. **A. F. 178.** 178 2 3

**Ziółka piersiowe**
**Dra W. Seeburgera,** paczka 20 centów.

**Esencya łopianowa**
przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

**Wina lecznicze**
na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.

**Olejek orzechowy, wody do ust.**
**Dentolin,** antyseptyczny proszek do zębów. Środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych „pod złotym Słoniem"**

**E. HELLERA**
**Kraków, ulica Grodzka.** 92 5 0

**Pracownia malarska**

mająca 50□ mtr. powierzchni, z pokojem i przedpokojem, każdego czasu **do wynajęcia.**
Wiadomość u Jana Kwiatkowskiego, ulica Zwierzyniecka. L 21, między godziną 2—3. 180 2 3

**Do sprzedania!**

**2 realności z ogrodami**

wolne od podatku, w głównych ulicach, niedaleko od plant, jedna przy ulicy Radziwiłłowskiej, L. 5, druga przy ul. Stachowskiego, L. 84, są **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.
Wiadomość u właściciela **piekarni wiejskiej w Krakowie, ul. Krowoderska. L. 130.** 90 5 0

**Patenty na wynalazki**

91 wyrabia i zużytkowuje 31 52
**inż. Kazimierz Ossowski**
międzynarod. biuro patentowe
**Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.**

**Pożyczki**

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.
**Agentur, Budapest, Postfach 107.** 26 5 5

**Dnia 12 stycznia b. r.**
otwartą zostanie

# Kasa Oszczędności

**miasta Podgórza**
plac Cesarza Franciszka Józefa, dom Wgo Süssera.

Kasa Oszczędności przyjmować będzie od dnia tego:

**wkładki oszczędności na 4½%**

i udzielać:

**5½% pożyczek na hipotekę,**
**6½% pożyczek na zastaw papierów wartościowych,**
**6% pożyczek na weksle.**

Biura otwarte będą od godziny 9—1 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Podgórze, 10 stycznia 1897.

191 1 3 **Dyrekcya.**

---

**Na długie wieczory!**

## Wypożyczalnia książek J. Gumplowiczowej

**Plac WW. Świętych, L. 8,**
naprzeciw magistratu

**posiada** najlepszy i ustawicznie uzupełniany nowemi nabytkami **wybór powieści, utworów literackich** i. t. d. **w kilku językach.** Bogato zaopatrzony dział **literatury francuskiej.**

Obsługa najszybsza! **Nowości!** Dzieła wyższej wartości literackiej w kilku egzemplarzach! Przy zakupnach uwzględnia się życzenia PP. abonentów.

**Wypożyczalnia otwarta od 8-mej zrana do 8-mej wieczorem bez przerwy.**

**Warunki abonamentu najprzystępniejsze!**

Abonament można rozpocząć w każdym dniu miesiąca. 189 1 52

Plac WW. Świętych, L. 8.

---

**Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw**
na sposób amerykański urządzony
pod firmą

## J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich**
jako to:

Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 cnt Groszek zielony z krowy 35 cnt Fasolka zielona krajana 35. 60 ct Fasolka szparagowa 30. 55 ct. Marchew Karota 25 ct Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct Kapusta czerwona sałatowa 50 ct Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe w połówkach i ćwiartkach 35, 50 ct Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct Śliwki łuskane „Prunelki“ 35 ct Wiśnie 25 ct. Borówki 20 ct Marmolada z renglotów 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kgr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct. Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka.

**1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 30 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli że 1 danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 ct.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie lat kilka nie tracąc na dobroci.

**Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.**

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B, w Drohobyczu: Teofil Jabłoński, w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz. w Jarosławiu A. Tumidajski, w Przemyślu M. Krug, w Rzeszowie St Misiorowska i S-ka, w Tarnowie F. Leszczyński, w Tarnopolu E. Frantz i Hipolit Skowroński, w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna 84 1 12

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złot. medalami.

---

## Oryg. amerykańskie czcionki oraz stampilie i pieczęcie

nabywaj Pan wprost u

**J. LEWIN**
fabryka stampilij i czcionek
**Wiedeń I., Adlergasse 14.**

Drukarnia czcionek z bezpł. przytrzymywaczem i obcążkami do wykonywania małych druków, kart adresowych, cyrkularzy itd. z

| | | | |
|---|---|---|---|
| 80 czcionek | złr. 1·20, | 130 czcionek | złr 2·— |
| 190 „ | „ 2·50, | 225 „ | „ 3.— |
| 315 „ | „ 3·75, | 390 „ | „ 4·50 |

Poduszeczka stale farbę utrzymująca:

| | | | |
|---|---|---|---|
| wielkości 6×4 | — 30 ct. | 9½×5 | — 40 ct |
| 11×7 | — 60 ct. | 16×8 | — 90 ct. |

Nieodpowiedni towar przyjmuję napowrót. Cenniki hurtownej sprzedaży wysyła za darmo i opłatnie. 2429 1 5

**Poszukuje agentów.**

---

## Do sprzedania zaraz!

**Kamienica** dwupiętrowa, nowa, o 5 oknach frontu, wolna od podatku lat 10, z małym ogródkiem, w najpiękniejszej części miasta położona, dobrze, z elegancyą i komfortem zbudowana, obejmująca 32 ubikacyj, dobrze się rentująca. Potrzebny kapitał do kupna 9.000 złr., reszta dług kasy.

**Poszukuje się do kupna majątku** większego, przeważnie lasowego, w cenie do 200 tysięcy złr., oraz mniejszego, w cenie do 100.000 w dobrej glebie. **Poleca się** przytem do kupna lub zamiany majątki ziemskie, kamienice, wille z gruntami lub bez, młyny, tartaki, browary, folwarki, lasy starodrzewu do cięcia oraz wszelkiego rodzaju służbę. Zgłoszenia: **Agencya L. Krasuskiego. Kraków, Mały Rynek, L. 6, parter.** 197 1

---

Nowy sport! **„SKI“ Łyżwy śniegowe „SKI“** Nowy sport!

Perfumy i mydła toaletowe. Wodę kolońską. **Rozpylacze do perfum.** Puder biały i ryżowy. **Puszki i łabędziki do pudru.** Wodę, Pastę i Proszki do zębów. **Wodę do włosów.** **Gąbki i szczotki toaletowe** oraz wielki wybór rozmaitych innych artykułów toaletowych

**Kalosze prawdziwe rosyjskie.** Lakiery do kaloszy. Nieprzemakalne smarowidło **do obuwia.**

**Aparaty do gimnastyki pokojowej.**

Masę francuską do posadzek. Masę woskową po podłóg. Glazurę bursztynową i spirytusową do lakierowania podłóg

Wyroby szczotkarskie.

Ceraty na stoły i meble. **Chodniki ceratowe, kokosowe i z linoleum.** Podściółki z linoleum i ceratowe. Rogóżki kokosowe i żelazne. Szczotki do przedpokoi. Wyroby szczotkarskie. Trzepaczki i pióropusze.

Karty do gry. — Ramki do gazet.

polecają: 77 2 0

## Reim i Friedrich Rynek, L. 37, Linia A-B, Kraków.

---

Szczególnie piękne, okazałe

# nowości na suknie balowe i wizytowe

## w materyach wełnianych i jedwabnych

nabywać można we wszelkich modnych odcieniach kolorów.

**Z ogromnego składu towarów niech służy do oryentowania się następujący mały wyciąg:**

Wspaniałe, powiewne, czysto wełniane **modne nowości**, metr po **36, 41, 45, 52, 55, 60, 68, 70, 85, 95** ct., złr **1.05, 1.10, 1.15, 1.20, 1.25, 1.30, 1.35, 1.40, 1.45, 1.70, 1.80, 1.95, 2.—, 2.10, 2.25, 2.40** itd.

Szczególnie piękne, wielce efektowne **najświeższe materye jedwabne,** metr po **60** i **70** ct, złr **1.10, 1.20, 1.35, 1.65, 2.—, 2.30. 2.80, 3.50.**

Bardzo ciężkie, okazałe, wspaniałe **brokaty jedwabne,** metr po złr **2.30, 3.75, 4.20, 6.—.**

Wspaniały b. ciężki **jedwab duchesse** we wszelk. barwach, metr złr. **5.**

Najmodniejsze, wyborne, czysto jedwabne **Pongis imprimé**, b wspaniałe desenie, metr po złr. **1.20, 1.35, 1.40, 1.55, 1.60.**

**Atłasy na kostyumy,** metr **36, 75, 98** ct.

**Kwieciste atłasy** na wiejskie kostyumy, metr po **75** ct, złr. **1.**

Osobliwe kolekcye białych, najmodniejszych **materyj jedwabnych na toalety ślubne** itd. itd. od **65** ct. w górę do złr **3.75.** (Są po każdej cenie!)

Piękne **aksamity** we wszelkich jasnych i ciemnych odcieniach kolorów, metr po **56, 98** ct., złr. **1.20.**

**Plusze jedwabne** we wszelkich jasnych jak i ciemnych kolorach, metr po złr. **1.—, 1.35.**

Powabny, najświeższy, bardzo wspaniały **batyst** w desenie, metr po **48, 54, 58, 60** ct.

**Batyst etamine** (najświeższa nowość), metr po **80, 85** ct. 181 1 4

**Batyst cordonné imprimé,** metr po **85** ct.

**Francuskie Voile imprimé,** czysta wełna, metr po **58, 80** ct.

Powabny, wzorzysty, biały **batyst przejrzysty,** metr po **25, 28, 35, 36, 40, 52, 56, 82, 98** ct.

**Modne lewantyny** (najnowsze desenie), metr **32** ct.

**Kreton na kostyumy wiejskie,** metr **26, 28, 32, 35, 38, 42** ct

**Na prowincyę wielkie zbiory próbek i ilustrowane żurnale karnawałowe wysyła się na żądanie jak najchętniej darmo i opłatnie.**

**Dom towarowy**

# D. LESSNER

**Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 81—83.**

Poleca jak najuprzejmiej własne atelier do sporządzania toalet.

---

4 złote, 18 srebrnych medali, 30 dyplomów z odznaczeniem i uznaniem.

**Kwizdy**

## płyn wzmocnienia

**c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.**

**Cena flaszki 1 złr. 40 ct. w. a.**

Od lat przeszło 35 **w stajniach nadwornych**, **w większych stajniach wojskowych i cywilnych** używany w celu **wzmocnienia i przywrócenia sił po wielkich trudach,** w razie **zwichnięcia, stwardnienia ścięgien** itd. nadaje koniowi **zdolność do wybitnych usług.**

Prawdziwego tylko z powyższym znakiem ochronnym dostać można w każdej aptece i drogueryi Austro-Węgier.

**Skład główny** 101 3 12

**Franc. Jan Kwizda**

c i k austr. węg. i król. rum. dostawca nadworny
**aptekarz obwodowy, Korneuburg pod Wiedniem.**

---

# W. Stachowicz

**krawiec**
cywilny i wojskowy
**w Krakowie, Rynek główny, L. 30,**
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 78 8 10

**UNIFORMÓW**

jakoteż **wszelkie** artykuły **dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

**Ceny umiarkowane.**

---

# TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

**w Krakowie**

wypłaca swym Członkom począwszy **od dnia 2 stycznia 1897 roku** od udziałów wpłaconych **przed dniem 1 października b. r.**

## pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1896, w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej.

Kraków, 22 grudnia 1896 r.

**Dyrekcya.**

(Przedruk nie będzie płacony). 25·2 3 3

---

**WERTHEIMA**
dwustębenkowe

## MASZYNY do SZYCIA.

**Pierwszej klasy niemiecki wyrób dla domowych potrzeb i przemysłu.**

Wysyłam **z Wiednia** do wszystkich miejscowości austro węgierskiej monarchii.

| | |
|---|---|
| Wysokoramienne **maszyny nożne** | **35 złr. 50 centów.** |
| Wysokoramienne **maszyny ręczne** | **31 złr. 50 centów.** |
| Pierścien.-czółenkowe **maszyny do szycia** | **49 złr. w. a.** |

**30 dni próby.** **5-letnie poręczenie.**

Każdą maszynę, która się w czasie próby nie okaże wyborną, przyjmuję napowrót na swój koszt bez trudności. **Cenniki i próbki szycia wysyłam na żądanie**

Nähmaschinen-Versand-Haus **Louis Strauss**

firma w sądzie handlowym protokołowana 183 1 5

**Dostawca Związku c. k. urzędników państwowych.**

**Wiedeń, IV., Margarethenstrasse Nr. 12. O.**

---

**10 Medali zasługi i 2 Dyplomy uznania!**
za niezrównane wyroby

# KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

**MAGNOLINA.** Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

**ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE** nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

**Olejek taninowy,** oczyszcza skórę wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

**Pomada chinowa,** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct

**Woda ateńska,** do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

**BRILLANTINA.** Nadaje brodzie miękość i naturalny połysk. Cena 50 centów.

**Olejek chino-taninowy.** Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepszy środek zapobiegający wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

**ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST** oprócz przyjemnego **orzeźwiającego** smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 ct

**Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy. które sprowadzają ból i próchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct. 6 1 0

# J. IHNATOWICZ

**Kraków, Sukiennice, L. 20.**

---

**L. Guttmanna patent. klosety pokojowe, wyziewów nieprzepuszczające,**

w formach najrozm mebli są **konieczne do pielęgnacyi chorych, podczas pobytu na wsi, do komfortu**; patent. z hermetycznem zamknięciem **pots de chambre (nocniki)** według orzeczenia lekarzy powinny się znajdować **w każdym pokoju sypialnym, w pokoju chorych i pokoju dziecięcym.** — Prospekty z ilustr. cennikami za darmo i opłatnie wysyła

**L. GUTTMANN**
fabryka c. k. uprzyw. klosetów, 83 8 50
**Wiedeń, I., Graben, Dorotheergasse 6,**
„z. roth Kreuz“. Nr. telefonu 7. 33
Wielki skład bidetów, skrzynek na papier, papieru klosetów.

Pot de chambre mit hygienisch-hermetischen Verschlussdeckel

---

## 100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i w sposób uczciwy bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów.

Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst“** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 2334 8 10

---

**Weteran** męczennik i więzień polityczny z r. 1846, starzec, mający przeszło 80 lat, osłabiony bardzo na siłach, nie mogący zapracować na siebie i żonę, słabowity, udaje się do Szanownej i Łaskawej Publiczności z prośbą o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **W. L. Z.,** lub wskaże adres. 2516 4 5

---

# Ogłoszenie konkursu.

**Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Kołomyi** poszukuje **artystycznego dyrektora**.

Wymagania: uzdolnienie do dyrygowania chórem i orkiestrą i do nauki gry na skrzypcach.

Płaca: 800 złr rocznie; bliższe warunki zastrzega się w pisemnej umowie.

Podania o tę posadę, opatrzone dowodami uzdolnienia, należy wnieść do **10 lutego b. r** pod adresem: Towarzystwo im. Moniuszki do rąk przewodniczącego w Kołomyi. 182 1 3

---

## Kuchnia Polska

**wraz z kawiarnią**
**przy ulicy Św. Anny, L. 5,**
poleca 168 1 0
**śniadania, obiady i kolacye**
czysto, zdrowo i smacznie na maśle przyrządzone.

Usilnem staraniem „Kuchni polskiej“ jest, ażeby P. T. Goście byli z niej zadowoleni.

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem
**Józef Bielawski,** wł. firmy

---

## Panowie i Panie!

Zajmując się od lat 18 pośrednictwem w kojarzeniu małżeństw, mam stosunki z najbogatszemi i najznakomitszemi rodzinami. Znajduje się u mnie 3000 zleceń z Austro Węgier, Niemiec, Rosyi i Anglii Majątek od 1000 złr do 5 milionów. Arystokraci, oficerzy, właściciele dóbr, urzędnicy, kupcy, przemysłowcy, którzy mają zamiar ożenić się, niech się zwrócą do **Zofii Báthory, Budapeszt, Eötvös-útcza 10.** Na zapytania w języku niemieckim odpowiada się pod największą dyskrecyą po otrzymaniu 15 centów w znaczkach listowych. 192 1

---

## Ekonoma

kawalera, do zarządu mniejszego gospodarstwa, poszukuje się.

Zgłoszenia pod **187** przyjmuje administracya „N. Reformy“. 187 1 3

---

**KAKAO-YERO** odtłuszczone, i lekko rozpuszczalne Kakao najlepsza marka
**HARTWIG & VOGEL**
BODENBACH
Fabryki: Dresden i Bodenbach
**CZEKOLADY**
uznane jako znakomite gatunki.

**Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym i łakoci.** 74 18 52

---

## Christofle & Cie.

c. i k. nadworni dostawcy
**Wiedeń, I., Opernring 5,**
polecają swe 94 9 32
**słynne, bardzo piękne i najlepiej posrebrzane wyroby**
**po oryginalnych cenach fabrycznych:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 12 łyżek | 16 | złr. | 50 cnt. |
| 12 widelcy stołowych | 16 | „ | 50 „ |
| 12 noży stołowych | 17 | „ | — „ |
| 1 chochlę | 6 | „ | — „ |
| 1 chochlę do mleka | 3 | „ | 50 „ |
| 12 łyżeczek do kawy | 8 | | 50 |

Do nabycia **w Krakowie** u K. Czaplickiego, St. Przybylskiego i Alfreda Blasiona.

---

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych **i rowerów** 40 6 0

**JÓZEFA IWANICKIEGO następcy**

**Kraków, Rynek główny, L. 52.**

**Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.** Cenniki przesyła się franko.

---

Aptekarza **Jahra**

# Kakao żołędziowe

złożone z czystego odtłuszczonego kakao, z mieszaniny kawy żołędziowej i z mleka kondensowanego, jest dla swego przyjemnego smaku, swoich własności posilających **najlepszym środkiem odżywczym dla dzieci, ozdrowieńców i osób nerwowych** którym używanie kawy lub herbaty jest wzbronionem, szczególnie przy ogólnych osłabieniach, biegunce i przebiegu nieżytu przewodu pokarmowego.

Wyrób i główny skład w aptece „pod złotym orłem“ **Karola Jahra w Krakowie, ul. Krakowska.**

Proszę wyraźnie żądać apt. **Jahra Kakao żołędziowe.**

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 2450 14 15

---

**MIGDAŁOWE OTRĘBY Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM** działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydło i puder. WYŁĄCZNY WYRÓB **A. Motsch & Co** W WIEDNIU I, LUGECK Nr 3. 83 6 45

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.